Dziś dodatek powieściowy.

Cena egz. 20 groszy. 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 278. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 28 listopada 1936 r. | Rok XXX.

Najnowsze zdjęcie z Madrytu.



Płonące domy w śródmieściu.

Ratujmy Lwów!

Ratujmy Ziemię Czerwieńską przed zaborczością ukraińską.

Apel do głów i serc wszystkich Polaków.

Lwów, w listopadzie.

Niejednokrotnie już na tym miejscu omawiałem w „Dzienniku“ położenie polityczne i narodowe w Małopolsce Wschodniej, położenie, które od szeregu lat daje poważną podstawę do niepokoju i troski o przyszłość. I dziś zabieramy w tej sprawie głos, **apelując do głów i serc wszystkich Polaków w sprawach Małopolski Wschodniej.** Spodziewam się przy tym, że głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy, że **znajdzie pożądany oddźwięk wśród wielu Polaków,** którzy dotychczas na sprawy Ziemi Czerwieńskiej byli głusi i ślepi, że przemówi może raz wreszcie do głów i serc tych wszystkich, którzy **za dzisiejsze rozpasanie się Ukraińców i upadek oraz cofanie się polskości na tej ziemi są zarówno moralnie, jak i rzeczowo odpowiedzialni.** Spodziewam się poza tym, że może poniższe zestawienie pewnych faktów wstrząśnie sumieniem narodowym, które nie dopuści do tego, aby krew i młode życie tych, którzy śpią snem wiecznym na Łyczakowie, w zadwórzańskim kurhanie i w tysiącach innych mogił, poszły na marne. Bo przecież nie po to oni walczyli i umierali, by dzisiaj na małopolskiej ziemi, tak obficie zroszonej krwią i potem wielu dziesiątków polskich pokoleń, **rozpierał się Ukrainiec, by robił na niej to, co mu się po prostu podoba, by miał na niej większe prawo od jej prawowiernych dziedziców, ojców, braci i krewnych poległych za jej wolność.**

W Małopolsce Wschodniej Ukraińcy, niczym nie krępowani w swoich prawach obywatelskich, prowadzą w stosunku do Polski **akcję wyraźnie separatystyczną,** z którą się zresztą wcale nie tają. Ziemię Czerwieńską mianują stale ziemią „ukraińską“ i szerzą o niej fałszywą historię dla upozorowania do niej swoich maniackich, **bezpodstawnych uroszczeń.** Jednocześnie dążą do stworzenia w organizacjach swoich **państwa w państwie,** które ma być w przyszłości kolebką „wielkiej Ukrainy“. W tym celu powiększają z roku na rok zasięgi „Ridnej Szkoły“, która w jednym roku wydała przeszło milion złotych na utrzymanie szkół, głównie średnich i zawodowych, czerpiąc dochody na te wydatki przeważnie z podatku narodowego, nałożonego na wszystkich „Ukraińców“ i ściąganego często wbrew ich woli pod moralną presją narodową i solidarnością społeczną. Gospodarczo Ukraińcy także coraz bardziej się rozwijają i **uniezależniają zarówno od Polaków, jak i od żydów, których zwycięsko wypierają z małopolskich miast i miasteczek.** Spółdzielczość ruska rozwija się niestety wspaniale. Przetwory ukraińskich spółdzielni mleczarskich i mięsnych znajdują łatwy zbyt nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, z którą prowadzą bezpośrednio sprawy handlowe. Różnego rodzaju nowe warsztaty i fabryki ukraińskie zarówno **we Lwowie, jak i na prowincji wyrastają jak grzyby po deszczu.** Wszędzie obserwuje się systematyczne wykupywanie za wysokie ceny realności miejskich i ziemi. W wolnych zawodach, szczególnie **adwokaturze i medycynie, Ukraińcy coraz bardziej wyprzedzają Polaków, zabiegając jednocześnie usilnie o obsadzanie i urzędów państwowych, specjalnie sądownictwa i szkolnictwa, przez „swoich“ ludzi.** Różne stowarzyszenia „ukraińskie“, teatry ludowe, chóry włościańskie, związki sportowe wszędzie rozwijają się bujnie, **wychowując swobodnie w swoich szeregach młodzież w takich ideałach,**

z których rodzą się po tym zbrodnie,

dokonywane pod pokrywką patriotyzmu,

jak np. mord śp. Hołówki, min. Pierackiego, dyr. Babija i in., oraz różne napady rabunkowe w rodzaju napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Znamienny jest fakt solidaryzowania się z tymi mordami i bandyckimi napadami przywódców ukraińskich i poważnego odłamu społeczeństwa ukraińskiego, na co mamy dowody w postaci ogłoszenia przez partię ukraińską po straceniu bandytów ukraińskich, Biłasa i Danyszyna, sprawców napadu na pocztę gródecką, **narodowej żałoby** i odwołania wszelkich zabaw i przyjęć w karnawale tegoż roku. **Podobnież postąpiono i po ogłoszeniu wyroku na morderców śp. min. Pierackiego.**

Jak już pisałem w poprzednim liście (patrz nr. 262 „Dziennika Bydg.“ z 10 listopada — red.), od 1½ roku stronnictwo ukraińskie U. N. D. O. zawiesiło oficjalnie walkę z Polakami, ale **nie zrzekło się bynajmniej swego maksymalnego programu narodowego, przeciwnie, program ten nawet rozbudowało a samą walkę zawiesiło li tylko ze względu na możliwości szybszego i swobodniejszego realizowania swoich zamierzań.** Uwidacznia się to z rozmaitych koncesyj, jakich **„Undo“ za zaprzestanie walki z Polakami zażądało od rządu polskiego (sic!).**

Że Ukraińcy, a raczej stronnictwo ukraińskie „Undo“ zawiesiło walkę z Polakami głównię ze względu na możność prowadzenia swobodniejszej, bo legalnej, akcji separatystycznej, świadczą o tym najlepiej wywody jednego z posłów ukraińskich, niejakiego Zawałykuła, który niedawno na zebraniu inteligencji ukraińskiej w Kołomyi wyraźnie powiedział, że „zbliża się już czas, w którym naród ukraiński zadecyduje o swej niezależności i o niezależności swoich ziem i dlatego trzebą się na ten moment przygotować“. I rzeczywiście Ukraińcy przygotowują się, dzieląc między siebie bardzo sprytnie role.

„Undo“ prowadzi obecnie politykę ugodową, politykę współpracy z rządem polskim, dzięki której uzyskuje coraz to nowe koncesje, coraz więcej urzędów obsadza „swoimi“ ludźmi, przygotowując tą drogą kadry przyszłych urzędników dla „niepodległego państwa ukraińskiego“. „Sojusz Ukrainek“ pod wodzą b. posłanki Mileny Rudnickiej i „Front jedności narodowej“ pod przewodnictwem b. posła Falijewa, **prowadzą znów w stosunku do państwa polskiego politykę wybitnie opozycyjną i podburzającą wciąż młodzież ukraińską do terrorystycznej akcji, przez co ułatwiają „Undo“ szantażowanie rządu polskiego i uzyskiwanie tą drogą dla Ukraińców w Małopolsce Wschodniej coraz to więcej ustępstw i coraz to więcej przywilejów.** Do jakiego cynizmu dochodzą już pretensje „Unda“ świadczy artykuł, który ukazał się we wrześniu br. w „Dile“. W artykule tym „Undo“ **żąda od Polski ni mniej, ni więcej, jak przyznania Ukraińcom odrębnych aspiracyj politycznych dla ziem „ukraińskich“,** zaznaczając jednocześnie, że to nie „zagraża polskiej państwowej racji stanu i nie narusza polskiego naturalnego stanu posiadania“. Ten zaś „naturalny“ stan naszego posiadania, zdaniem przywódców ukraińskich, dochodzi zaledwie do linii Białystok, Lublin, Jasło. Ziemie, położone na wschód od tej linii — to ziemie „ukraińskie“(sic!), bo „Ukraina rozciąga się dotąd, dokąd tylko sięga ukraiński język...“.

Doprawdy nie wiadomo, co w tym wszystkim podziwiać: maniactwo, szaleństwo czy głupotę. Jednak czasami zarówno maniactwa, szaleństwa czy głupoty ludzkiej **lekceważyć nie można,** szczególnie wówczas, gdy ktoś w nie mocno wierzy i innym do wierzenia podaje. Wówczas bowiem nawet głupota staje się kanonem, świętością, której bezkarnie nie wolno lekceważyć. A to właśnie obserwuje się już w uroszczeniach ukraińskich, przeto **trzeba Ukraińcom dać taką odprawę, którąby od razu przywróciła im przytomność i u-**

świadomiła ich raz na zawsze, że Ziemia Czerwieńska, jak dotąd polską była, tak nadal po wsze czasy polską być musi!

Takiej jednak odprawy po czynnikach, które mają dzisiaj największy wpływ na politykę polską w stosunku do Ukraińców, spodziewać się trudno. Toż w tych ukrainofilskich kołach **hojność z żywego ciała własnej ojczyzny jest wprost niesłychana.** W organie tych kół, „Biuletynie polsko-ukraińskim" **wciąż się pisze o „ideologii ukraińskiej", która ma w swoim programie oderwanie niemal połowy obszaru Polski na rzecz „zjednoczonej Ukrainy".** I co najciekawsze, że o tym piszą bez żadnych zastrzeżeń różni Polacy, udając przy tym, że nie wiedzą, iż **postępek ich jest równoznaczny z myślą o zdradzie stanu i że zań winni być natychmiast wykluczeni z grona społeczeństwa polskiego.** Ale oni nie tylko piszą, ale nawet występują publicznie ze swoimi zbrodniczymi pomysłami. Mianowicie w lutym br. urządzono we Lwowie wieczór, poświęcony zbliżeniu polsko-ukraińskiemu. Na wieczorze tym członkowie t. zw. „Myśli Mocarstwowej" **domagali się, „aby Polska przystąpiła do oswobodzenia Ukrainy, choćby za cenę narażenia się na utratę Ziemi Czerwieńskiej, Wołynia i innych ziem „ukraińskich". Te zbrodnicze pomysły nowoczesnych polskich targowiczan spotkały się z uznaniem i aplauzem mówców ukraińskich.** Uderzyli oni w triumfalny ton, a poseł Paleński oświadczył nawet, „że **sprawa oddania Ukraińcom ziem ukraińskich** (jakich? — mój przyp.) **przez Polskę jest już przesądzona,** ponieważ Polacy nie mają na tych ziemiach żadnego gruntu, oprócz aparatu rządowego i posad". W ten sposób dyskutowano publicznie we Lwowie o najżywotniejszych sprawach naszej ojczyzny, **nie napotykając ze strony choćby jednego uczestnika tych szatańczych obrad na odpowiednią reakcję.**

Jest to objaw niesłychanego defetyzmu. A taki defetyzm zaobserwowano nie tylko we Lwowie, w niewielkim gronie polskich „mocarstwowców" i ich sympatyków, ale także i sejmie polskim (sic!). Oto podczas ubiegłej sesji budżetowej, gdy poseł Celewicz oświadczył, że posłowie ukraińscy oddadzą swe głosy za budżetem wojskowym, ponieważ zależy im na tym, aby armia polska była dobrze uzbrojona i **przygotowana do wojny z Sowietami celem oswobodzenia Ukrainy** i gdy wymienił przy tym jeszcze szereg innych niedopuszczalnych warunków natury politycznej i gospodarczej, **posłowie polscy zamiast dać z miejsca należytą odprawę niesłychanym uroszczeniom Ukraińca, przyjęli jego oświadczenie i postulaty hucznymi brawami. A w postulatach tych było także i żądanie, aby wszystkich żołnierzy narodowości ruskiej, którzy nie życzą sobie, by ich nazywano „Ukraińcami", bo oni uważają się za Rusinów i chcą być wierni idei państwa polskiego, przymusowo nazwano Ukraińcami, zapędzając ich w ten sposób do obozu separatystów, nieprzyjaznych Polsce!**

Gdy się pomyśli, że w polskim sejmie coś podobnego mogło się zdarzyć, że **w polskim sejmie jakiś niepoczytalny poseł ukraiński mógł rozprawiać o armii polskiej, jako o narzędziu potrzebnym do ukraińskich celów politycznych, nie otrzymując od nikogo dobrej nauczki, przeciwnie, otrzymując nawet za nie brawa — to, doprawdy, człowiek nie wie, co ma o tym wszystkim sądzić?** I pyta się przerażony sam siebie: azali już tak upadliśmy? **azali jesteśmy już tak słabi, że nie możemy się nawet zdobyć na przykładne skarcenie brutalnych wybryków posłów ukraińskich? Gdzie jest nasza narodowa duma? Gdzie ona jest?... Pytam się o to publicznie was wszystkich, polscy posłowie sejmowi, pytam i czekam odpowiedzi!**

Zwracając zaś do potrzeb Ziemi Czerwieńskiej, potrzeb, których zaspokojenie może tylko powetować dotychczasowe tutaj nasze straty i klęski, **apeluję** do głów i serc **wszystkich Polaków, aby zainteresowali się żywo potrzebami tej ziemi, okazując jej i niosąc wszelką pomoc, zarówno moralną, jak i materialną, której ona dzisiaj tak bardzo potrzebuje.**

Janusz Michałowski.

Spokój panuje w Warszawie.

Dramatyczna noc na uniwersytecie warszawskim.

Blokujący studenci stawili opór policji. — Motopompy i gazy łzawiące. — Setki aresztowanych

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada.

Przed gmachem uniwersytetu warszawskiego dziś już jest spokojnie. **Po gorącym dniu i pełnej wypadków nocy, cisza zaległa uczelnię.** Z bramy od ul. Krakowskiego Przedmieścia policja własnoręcznie zdarła napisy antyżydowskie. **Tyle policji skupionej na jednym odcinku dawno już nie widzieliśmy w Warszawie;** wszak sprowadzono jeszcze dwie kompanie z pobliskiego Golendzinowa. Powtórzyła się historia wypadków w Szkole Głównej Handlowej, gdzie **na spotkanie 500 studentów, wystawiono 250 policjantów.**

Gruzy w gmachu uniwersyteckim.

Służba uniwersytecka ma wiele, bardzo wiele roboty. Przy zdobywaniu zabarykadowanej pozycji studenckiej, **wiele ucierpiał cały gmach Collegium Maximum.** Najpierw zalewały sale motopompy policyjnej i straży pożarnej, a później przez wywalone okna rzucano granaty łzawiące. Gdy **od jednego z granatów powstał ogień,** straż pożarna znowu była czynna.

Studenci też nie oszczędzali urządzeń uczelni, blokując się bardzo starannie tak, iż musiano toporami drzwi wywalać.

Dramatyczna noc.

Prasie oficjalnie zakomunikowano, że władze bezpieczeństwa przystąpią do usuwania studentów o godz. 11 wieczorem. **Nie chciano jednak tego robić, gdy jeszcze panował ruch na ulicach.** Policja wkroczyła dopiero o godz. 1,30 w nocy. Ponieważ kilka pism zostało skonfiskowanych za opis wydarzeń z owej nocy, dlatego też **ograniczymy się do tych szczegółów, które już przeszły przez cenzurę.**

Godz. 1,30 w nocy: oddziały policji wraz ze strażą ogniową wkroczyły do gmachu uniwersytetu. **Studenci zabarykadowali się i stawiają opór.** Policja wyłapuje poszczególnych studentów i wyprowadza ich na dziedziniec, gdzie wszyscy kolejno zostali wylegitymowani, a nast. odprowadzeni pod eskortą do krytych, ciężarowych samochodów.

Godz. 2 w nocy: na dziedziniec uniwersytetu od strony ul. Oboźnej wkracza oddział straży ogniowej i zaczyna zalewać strumieniami wody okna okupowanych sal. **Blokujący zaczynają rzucać w policję i straż ogniową kamieniami.**

Pada nowy rozkaz. Straż ogniowa schodzi już teraz na drugi plan, **na pierwszy wysuwa się oddział policji w maskach i hełmach bojowych, którzy w otwarte okna zaczynają rzucać granaty łzawiące.** Od wybuchu jednego z granatów zapala się podłoga i powstaje pożar.

Policja i straż przystępują do powtórnego, jeszcze bardziej gwałtownego ataku. Następuje już **walka wręcz.** Blokujący bronią się ławkami, drągami... Opór ich jednak słabnie i kolejno zostają wyciągani na podwórze. Stawia jeszcze opór mała garstka.

Godz. 3 min. 15: sytuacja została całkowicie opanowana przez policję.

Zajścia z żydami.

Należy zaznaczyć, że w ciągu wieczora kilkakrotnie dochodziło **do gwałtownych awantur antyżydowskich.** Policja wielokrotnie interweniowała. Specjalną uwagę należy zwrócić na młodzież lewicową, która kilkakrotnie atakowała studentów. Powstało obecnie pytanie, **czy istotnie 250 studentom grozi relegacja z uczelni w myśl pisma rektora.** Ustawa o szkołach akademickich ustala bowiem, że wykreślenie studenta może nastąpić wyłącznie na podstawie decyzji specjalnej komisji dyscyplinarnej. Jeśli chodzi o śledztwo prowadzone przez władze administracyjne, to nie obejmuje ono zarzutu blokady uczelni, lecz wyłącznie **przestępstwo oporu policji w czasie blokowania.**

Jak podaje dzisiejsza prasa „czerwona", (sanacyjna) nie jest to jeszcze przesądzona ostatecznie sprawa usuniętych z uczelni studentów. Również **nie wiadomo, jak długo uczelnia będzie zamknięta.**

Konfiskaty.

Za opis wypadków skonfiskowano ABC, Wieczór Warszawski, a w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" przeprowadzono rewizję, która trwała do 4-ej rano.

Został aresztowany jeden z redaktorów socjalistycznego pisma, który brał udział w napadach na studentów-narodowców.

Zamknięcie uniwersytetu.

Zarządzone przez ministra zamknięcie uniwersytetu jest drugim z rzędu w dziejach tej wszechnicy. **W roku 1933 po raz pierwszy nastąpiło czasowe zamknięcie uczelni.** Otwarcie połączono wówczas z nowymi wpisami. Ciężar ponownych wpisów ograniczono jedynie do 2-złotowych opłat manipulacyjnych.

Jak słychać, sytuacja wytworzona przez zamknięcie uniwersytetu jest przedmiotem narad w ministerstwie oświaty. Rozważane są rozmaite projekty likwidacji wytworzonego stanu rzeczy, ale **decyzji nie ma i nie będzie, jak się zdaje, aż do całkowitego uspokojenia umysłów młodzieży w Warszawie i w całym kraju.**

W kołach profesorskich podnoszą, że ustawa o szkołach akademickich pozostawia władzom swobodę decyzji, czy przy cofnięciu zarządzenia o zamknięciu uczelni mają być zarządzone nowe wpisy, czy też nie.

Na wszystkich innych uczelniach w Warszawie wykłady są zawieszone. Nie lepiej się dzieje w innych ośrodkach uczelnianych. Wielu studentów chwilowo opuściło Warszawę i wyjechało do domów.

248 studentów w areszcie.

Sprawa aresztowanych studentów przy opróżnianiu blokowego gmachu uczelni została przekazana prokuratorowi dla spraw politycznych p. Piotrowskiemu. **Część spraw przekazana zostanie do załatwienia w trybie karno-administracyjnym.**

Intendentura gmachów uniwersyteckich przystąpiła do naprawiania wyrządzonych szkód. **Straty sięgają powyżej 3 tys. złotych.**

Z aresztu zwolniono 69 studentek. 248 studentów pozostaje w tymczasowym areszcie. Poza tym aresztowano 23 osoby z poza uniwersytetu. **180 studentów natomiast zaraz puszczono na wolność, po uprzednim wylegitymowaniu ich.** (r)

Blokada Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się w spokoju.

Kraków, 27. 11. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy wczoraj, młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowała **na znak solidarności z innymi uczelniami 24-godzinną okupację gmachów uniwersyteckich.**

Ponieważ rektor prof. Szafer zabronił jakichkolwiek zebrań na terenie uniwersytetu, delegacja młodzieży udała się do rektora i przedstawiła mu postulaty młodzieży, a mianowicie: 1) **odseparowanie studentów żydów od studentów Polaków i wyznaczenie im oddzielnych miejsc po lewej stronie sali wykładowej,** 2) **wprowadzenie paragrafu aryjskiego do statutu wszystkich organizacyj akademickich w Krakowie** oraz 3) **udzielenie zezwolenia na legalny wiec.**

Rektor przyjął delegację młodzieży bardzo życzliwie, jednakże nie mógł zgodzić się ze względów formalnych na dwa pierwsze punkty. **Delegaci młodzieży narodowej po wyjściu od rektora, utworzyli komitet organizacyjny, 24-godzinnej blokady demonstracyjnej.**

W środę o godzinie 14-ej rozeszła się **lotem błyskawicy po całym Krakowie wieść o blokadzie uniwersytetu.** Przed Colegium Novum zaczęły gromadzić się tłumy. Straż porządkowa kierowała zgłaszających się studentów do wyznaczonych sal. Na bramach zawieszono transparenty z napisami: **„Na uniwersytecie Jagiellońskim polscy profesorowie i polscy studenci", „Walczymy o Polskę narodową bez żydów i komunistów".**

Blokada, w której brało udział przeszło 1000 studentów, trwała do czwartku, godzin południowych.

Wreszcie tak, jak przewidziano: **Młodzież akademicka, blokująca Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, po odbytym wiecu, o godz. 13, opuściła gmach uniwersytetu i rozeszła się bez żadnych incydentów. Szkód w budynku nie wyrządzono.**

Młodzież poznańska chce prowadzić blokadę aż do zwycięstwa.

Poznań, 27. 11. (Tel. wł.). Proklamowana w środę przez poznańską młodzież akademicką blokada Nowego Domu Akademickiego trwa. Blokada Domu Akademickiego jest manifestacyjnym poparciem żądań młodzieży (piszemy o nich na innym miejscu. — Red.). Studenci wywiesili na Domu transparenty z napisami: **„Niech żyje autonomia!".**

Dzięki zorganizowanej pracy komitetu, czuwającego nad porządkiem i dzięki bezwzględnemu posłuszeństwu reszty studentów, w Nowym Domu Akademickim panuje wzorowy porządek. W blokadzie bierze udział **przeszło 1000 studentów i studentek.** Wszystkie korporacje zgłosiły udział w blokadzie.

W czwartek od rana **na zarządzenie rektora uniwersytetu wykłady na Uniwersytecie Poznańskim zawieszono.**

Senat zatwierdził zawieszenie wykładów z tym, że **jeśli do 30. bm. nie nastąpi całkowite uspokojenie, wykłady będą zawieszone do końca trymestru.**

Pracowity dzień p. premiera.

Warszawa, 27. 11. (PAT). P. prezes Rady Ministrów **generał Sławoj-Składkowski** przyjął wczoraj kolejno ks. arcybiskupa metropolitę krakowskiego dra Adama Sapiehę, ks. dziekana Humpolę, podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Kajetana Morawskiego, b. podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych **Raczyńskiego** i b. ambasadora R. P. w Londynie Skirmunta.

Nie będziemy siedzieli na jednej ławce...

Przed paru laty spotkałem w pociągu pośpiesznym, idącym do Gdyni, Polaka-Amerykanina. Był już to człowiek powyżej lat 50-ciu i robił wrażenie zamożnego. Mówił jednak prostą polszczyzną taką, jaką wywiózł za ocean z chaty kujawskiej. Pytałem go, gdzie jedzie? — Odpowiedział, że wraca do Ameryki.

— **Nie podoba mi się w Polsce** — prawił. — **Tu nie ma żadnego rozmachu, żadnego postępu. Tylko starzy mają rację. W Ameryce jest inaczej. Tam młodzi mają rację, a starzy idą za młodzieżą. Tak trzeba robić jeśli się chce postępu, dobrobytu, rozwoju!**

Mój rozmówca nie miał racji w zupełności. W starej Europie **również młodzież ma zawsze rację.** Tylko, że jej życie przyznaję ją z dużym w porównaniu do Ameryki opóźnieniem. Trzeba bowiem pamiętać, że każda młodzież **kiedyś staje się pokoleniem starszym i wprowadza w czyn swe młodzieńcze zapatrywania.**

Nasze stare pokolenie siedziało z żydami na jednej ławce, na ławce niewoli. Było zapatrzone w miraż niepodległości i nie mogło nawet chwilki czasu poświęcić zagadnieniu usunięcia z tej ławki obcych przybłędów. Była w tym racja konieczności, silniejszej ponad wszystko.

Ale po tym wzeszło wysoko nad polskim niebem słońce niepodległości. Oświeciło nas i ogrzało. Mogliśmy się dokoła rozejrzeć i rozprostować ręce i nogi omdlałe od kajdan. Lecz cóż się stało? Może to słońce było zbyt silne, może nasze oczy zbyt do mroku więzienia przywykłe, może radość w naszych duszach i sercach zbyt mocna i zbyt nam przysłaniająca rzeczywistość tęczową złudą, dość, że **zapragnęliśmy na polskiej ławce siedzieć ramię przy ramieniu z... przybłędami...**

Stworzyliśmy niezrozumiałą doktrynę o państwie polskim jako wspólnym dobru wszystkich obywateli. Taki się nam widocznie wydał ciężki do dźwigania ten dar niebios, że postanowiliśmy go podeprzeć nie tylko polską kolumną, ale i żydowską, i ukraińską, i może niemiecką... Zapomnieliśmy na śmierć, że

państwo polskie to tylko i jedynie najwyższa forma organizacyjna polskiego narodu i nikogo więcej.

Owszem pod jego dachem kryją się i inne narodowści, ale jeśli dach ma trwać, **wiązania muszą być polskie i tylko polskie.**

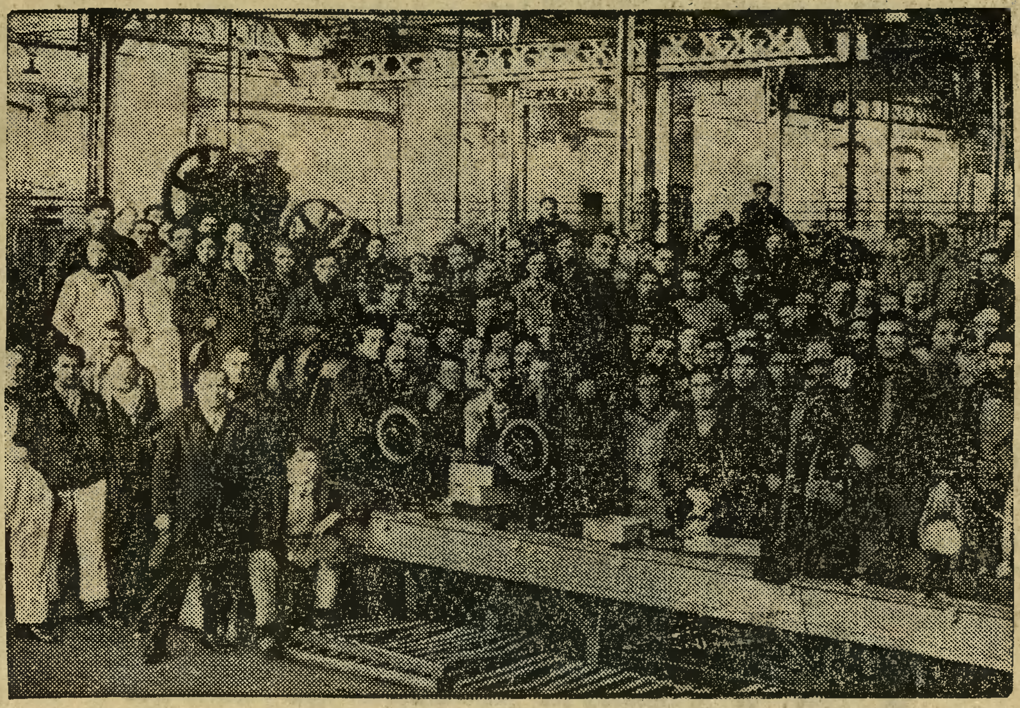
Kto marzył o Państwie Polskim, kto modlił się do niego, jak do świętości, kto za niepodległość płacił ofiarą krwi i łez, kto wyścielał swymi kośćmi kazamaty więzień trzech cesarzy, kto siał nimi po bezdrożach tundr sybirskich? Czy czynili to zamieszkujący nasze ziemie żydzi, Rusini, Niemcy? Przecież w tej miłości, w tym oczekiwaniu, w tej walce nadludzkiej **biły tylko polskie serca i tylko one zalewały się goryczą łez i spływały potokami krwi ofiarnej.**

I zawsze to były **młode serca i młoda krew.** Zawsze to była młodzież, która mocą swego natchnienia lepiej wiedziała od starców, gdzie i jak należy służyć Polsce. I czy można się dziwić, że i **dziś ta młodzież wie najlepiej, czego Polsce potrzeba!!!**

Nasza młodzież nie chce na uniwersytetach siedzieć razem z żydami na jednych ławkach. Nie każdą metodę stosowaną przez nią w walce można czy też należy pochwalać. Od tego jest przecież młodzieżą, aby błądziła, lecz i starsi nieraz gorzej od niej błądzą. Ale od tego jest również **młodzieżą, aby miała bezwzględną rację w istocie zagadnienia.** Rację, którą po tym przeprowadzi w życie, gdy stanie się sama starszym pokoleniem.

O co idzie naszej młodzieży? O wyciągnięcie konsekwencyj, które powinni wyciągnąć sami żydzi. Są oni — jeśli chodzi o żydowską młodzież akademicką — wszyscy bez wyjątku skrajnymi nacjonalistami. Są to wszystko syjoniści, uważający się za duchowych obywateli Palestyny. Jednocześnie ci żydzi podnoszący tak wysoko sztandar swej narodowości, nie chcą przystać na wyłączenie z polskiego społeczeństwa, tylko **za wszelką cenę chcą być jego pełnoprawymi członkami, aby móc nim władać, aby móc w nim pracować,** wykonywać swe zawody i przede wszystkim **narzucać swe myśli,** swe poglądy, krótko mówiąc

Strajk okupacyjny w Lille.



Strajkujący robotnicy w Lille uczcili minutową ciszą pamięć zmarłego śmiercią samobójczą ministra Salengro.

Odpowiedź na nasze zapytanie:

„Co stanie się 3 grudnia?"

Otóż w dniu tym rozpoczniemy druk niezwykle sensacyjnej powieści

D. L. Ames'a

„Twierdza nad przepaścią"

Czytelnicy nasi przekonali się, że nasze powieści są z zasady dobre!
Tymrazem nie poszczędziliśmy jednak ani starań, ani kosztów, by na okres zimowy dać Szan. Czytelnikom powieść prawdziwie nieprzeciętną, powieść sensacyjną w najlepszym gatunku. Rzecz dzieje się w Marokku, a ośrodkiem akcji jest średniowieczna, maurytańska twierdza. Nowocześni bohaterowie to... ale dość! Nie uchylimy chwilowo rąbka tajemnicy! Pozostawiamy to lekturze Was samych, Szan. Czytelnicy.

A więc już 3 grudnia

rozpoczynamy druk powieści

„Twierdza nad przepaścią"

Zaabonujcie „Dziennik Bydgoski" na grudzień.

Stali abonenci otrzymają przy końcu roku ***piękny kalendarz książkowy i ścienny.***

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA

Miron Turkull

NA MARGINESIE PAMIĘTNIKA

6)

(Ciąg dalszy).

— Zapewniam panią, że rozmowa była poważna — bardzo poważna — pełna uznania dla domowych cnót pani.

Znowu ten nieznośny rumieniec głupi. Zaczęłam nadrabiać miną:

— Czy być może! Przecież tyle razy żalił się pan Marylce, że jestem niegrzeczna — lekceważąca — zaniedbująca formy towarzyskie, itd, itd.

Smutnie pokiwał głową.

— Tak miło wierzyć w prostolinijność postępowania pani, po cóż więc te wybiegi, że pani nie zna właściwej przyczyny mych „żalów", pani Digno?

(Czerwony ołówek kreśli na marginesie: Voila! Tu pełen uznania dla „domowych cnót" moich, tu już chciał mnie wytrącić z równowagi.)

(Czyta.) Oczywiście, że nie dałam odpowiedzi.

„Pani Digno"? — mówię — skąd pan zna imię moje? Wszyscy tu myślą, że „Ina" od Janiny pochodzi. Czy i to od stryja pan wydostał?

— Tak jest. Od niego wiem, że matka pani Włoszką była — że pani nosi jej imię. Mówił mi, że związek rodziców pani był najdoskonalszym wzorem rodzinnej harmonii, że jak wszyscy wybrańcy bogów, umarli młodo. Jednego tylko nie mogłem się dowiedzieć, jakim cudem pan Brzozowiecki zdobył... rękę pani.

Podniosłam się z kanapki trochę zbyt porywczo może.

Bez trudności — odpowiedziałam. — Mówiono o nim, że jest człowiekiem zasad.

— — — — — — —

Odłożyła ołówek i w wąskich dłoniach ukryła twarzyczkę posmutniałą.

Zasady! — westchnęła. Jakże one de facto wyglądają w życiu — jak wyglądają u Karola!..

Dobrze, iż zawczasu wpojono w nią przekonanie, że „nie dlatego powinno się wychodzić za mąż, by szczęśliwą być, ale dlatego, by spełnić obowiązek jaki Bóg wówczas nakłada". Wierzy też, że „szczęście to tylko przypadek" i nie ma pretensji do losu, o to jakieś zmatowanie kolorytu, jakieś niedociągnięcie rysunku jej małżeńskiej doli.

Nauczono ją uwagę skupiać na tym co piękne i dobre, a odwracać się od tego co złe i brzydkie.

Dlatego też — gdy wyszła za mąż, gdy zaczęła coś przeczuwać i czegoś się lękać — gdy zaczęła pojmować życie z jego ustawicznymi niespodziankami — wolała nie wiedzieć, wolała nie dochodzić, czemu jej mąż, wyjeżdżając w sprawach gospodarczych do powiatowego miasta, robi stamtąd jakieś tajemnicze wycieczki do Poznania, do Warszawy i Gdańska — wolała nie pytać od kogo przychodzą pod jego adresem listy w różnokolorowych, modnych formatach kopert naperfumowanych, adresowane kobiecą ręką — niewprawnym jakiemś, niekulturalnym pismem.

Nie chciała dochodzić, nie chciała pytać, aż raz potknęła się o takie corpus delicti, leżące na jej drodze — pod nogami prawie.

Była to rzucona gdzieś w pośpiechu, fotografia pewnej, będącej w modzie „artystki" kabaretowej, laurującej kult nagości po scenach i scenkach.

Fotografia nosiła odpowiednio czułą dedykację na odwrotnej stronie obrazka, a dopisek mówił o kolii z pereł, którą na dzień imienin „drogi Loluś" obdarzył „dozgonną przyjaciókę".

Godzina, w której oczy kobiety-dziecka otworzyły się przerażenia pełne nad dowodem złamania wiary, nieposzanowania sakramentu małżeństwa, była godziną najcięższą, najboleśniejszą w życiu pani Digny.

Gdy spostrzegła, że rwać się zaczęły złote nici bezwzględnego zaufania, nawiązane tak niedawno temu pomiędzy światem jej duszy, a dziedziną wiośnianego serca, wypełnionego obrazem Karola, pani Digna — przemocą odwróciwszy się od tego co złe i brzydkie, poszła do gabinetu męża, jak zawsze słodka, szukająca porozumienia.

„Ach ty cielątko Boże!... co ty tam wiesz o życiu...!" — powiedział bez cienia zmieszania pan Brzozowiecki i podarł w kawałki fotografię diwy.

Był taki moment, że chciała zabrać maleńkiego synka i wrócić do Topolna — były chwile ciężkiego zmagania się z sobą, zanim omdlała z bólu dusza młodej kobiety stanęła znowu w glorii odniesionego nad sobą zwycięstwa.

Jezu! Jezu cichy i pokornego serca! — powtarzały bez końca ściągnięte boleśnie, półdziedzięce usta — wiem, wiem że rozżalona miłość własna ustąpić musi — że nie dlatego się wychodzi zamąż, żeby szczęśliwą być...

Obmyła oczy zapłakane i zaczęła pełnić znowu obowiązki swoje — sumiennie, wzorowo — bez zastrzeżeń... A do pacierza — do dziś jeszcze... dołącza ułożoną przez siebie modlitwę: O zdrowie duszy dla zbłąkanego.

Pani Digna posiada albumik, do którego wpisywały się nauczycielki i koleżanki małej Grudzieńskiej, albumik, w którym uwiecznili się też goście i domownicy.

Na wstępnej karcie jest tam ręką jej stryja wpisana sentencja Spencera: „Najwyższą atrybucją człowieka, jako istoty moralnej, jest zdolność panowania nad sobą".

Kiedyś, w początkach, gdy zamąż wyszła, podkreśliła pani Brzozowiecka te słowa czerwonym ołówkiem i dopisała: Spokój jest wielkim dobrodziejstwem. A później dodała jeszcze: W życiu nie znajdziemy nic więcej nad to co w nie wnosimy.

Mając lat 10, dostała od kogoś tłumaczone z angielskiego dziełko Nixon'a Waterman'a: „Jakim chłopiec być powinien". Rozmiłowała się w tej książce — brała ją do ręki tak często, że mogła była cytować na pamięć całe ustępy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ujarzmiać mocą swego złota i nabytej za złoto inteligencji.

Cóż to jest inteligencja? To warstwa **kierująca i władająca** narodem. Metą, od której to władanie się rozpoczyna jest zdobycie wykształcenia i dyplomów. Ale w praktyce mamy tu do czynienia w Polsce z taką „stumetrówką", wyrażając się językiem sportowym, w której syn biednego chłopa, robotnika czy urzędniczyny ma do przebiegnięcia całe sto metrów, podczas gdy **bogaty syn żydowskiego kupca tylko dziesięć metrów!** Jakich można się spodziewać rezultatów **na podstawie „równouprawnienia" tj. stu metrów dla polskiej młodzieży i dziesięciu metrów dla żydowskiej?** Czy to „równouprawnienie" nie jest

wprost niepoczytalnym naduprawnieniem?

Przed kilkunastu laty opuściła prasę arcysensacyjna i fantastyczna powieść pod tytułem „Dziwy profesora Lorma". Profesor ten nauczył się przeszczepiać części jednych organizmów na drugie np. zajęcze ucho na grzbiet żaby, lub mózg kota w ciało psa i t. p. Sam w końcu stał się ofiarą swego zbrodniczego asystenta, który swój mózg przeszczepił w ciało zacnego profesora i w ten sposób, nie tracąc swej osobowości, zdobył alibi do wykonywania różnych zbrodni, będących tematem książki.

Cała ta okropna bujda (jedyne słowo, jakim można te powieścidło ocenić) staje się w naszych oczach **okropną rzeczywistością w Polsce.** Mamy trzy i pół miliona żydów, którzy wychodząc z ghetta na podstawie posiadanych kapitałów mają wszelkie szanse po temu, aby zdobyć monopol w sprawowaniu zawodów, wymagających wyższego wykształcenia. Już przecież w literaturze mamy Tuwimów, Słonimskich, Witlinów, Hemarów i plejadę innych, oraz niemal monopol na ocenę literatury w żydowskich „Wiadomościach Literackich".

Grozi nam w całej rozciągłości, że

polskie ciało otrzyma żydowski mózg!

Członki pozostaną złożone z polskich chłopów, polskich robotników, nawet polskiej biurokracji, ale **żywa myśl narodu, jego literatura, jego prasa, jego wolne zawody — wszystko zostanie opanowane przez żydów!**

Stare pokolenie, specjalnie nasza biurokracja nie chce pojąć tej grozy. Myśli kategoriami ubiegłego stulecia o równości obywateli bez względu na ich narodowość i zamiary jakie żywią wobec całości. Nie wie, że nowoczesne państwo wobec olbrzymiej wagi zagadnień, powierzonych mu przez rozwój powojennych stosunków do spełnienia, musi być **budowlą granitową,** bez żadnych skaz i bez żadnych spojeń. Materiałem tym może być **tylko naród, jeden, jedyny, zwarty w sobie i czysty rasowo.** Spółka dwóch wrogich sobie narodów może tylko taką budowlę rozwalić.

Młode pokolenie wie o tym, czuje to, rozumie, że **Polska musi mieć tak samo polski mózg jak ma polską krew i polskie ciało** i nie chce siedzieć na jednej ławce z żydami. Co więcej **ma prawo po temu!** Ławka jest z polskiego drzewa, polskimi rękoma zbudowana na przekór najstraszniejszym trudnościom w krwawej walce o wyzwolenie. Mamy do niej całkowite **prawo ludzkie i boskie!**

I nie ulega wątpliwości, że **siedzieć na niej będziemy sami, albo w ogóle siedzieć nie będziemy!...**

St. Strąbski.

Groźny pożar w fabryce.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). W warszawskiej fabryce tapet fy Franaszek wybuchł groźny pożar. Wskutek zaprószenia ognia w suszarni na poddaszu zapalił się łatwopalny materiał i ogień począł się szerzyć z niezwykłą szybkością. Pożar przybrałby bardziej groźne rozmiary, gdyby nie natychmiastowa akcja ratownicza straży pożarnej, która pracowała z wielkim poświęceniem.

Dewastacji uległo jedynie poddasze. Straty ustalono na 8 tys. zł. (r)

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Niezrównana śmieszka ekranu Anny Ondra w komedji p. t. **„Rozwód z przeszkodami".**

BODEGO. Najlepsza polska komedia p. t. **„Jaśnie pan szofer".**

CZARODZIEJKA: Polski film p. t. **„Wierna Rzeka".** W rolach głównych: Baśka Orwid, Junosza-Stępowski, Węgrzyn i Brodniewicz.

LIDO: Maurice Chevalier w przebojowej komedji **„Bohater dnia".** Nadprogram: najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO: Loretta Young i Robert Taylor w filmie milosnym p. t. **„Owoc grzechu"** (Jej pierwsza miłość) i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr N. N.; dla Oksy, Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr Bogucki.

Co rok jeden karabin. Pan Władysław Talacha, przedsiębiorca budowlany w Gdyni, złożył na ręce komisarza rządu oświadczenie, że zobowiązuje się corocznie ofiarować jeden karabin typu wojskowego na dozbrojenie armii polskiej.

„Kanciarze" warszawscy. Przed sądem gdyńskim rozważano sprawę niejakiego Libracha i jego żony Bronisławy, którzy przed jakimś czasem grasowali po Gdyni, zbierając ogłoszenia i zadatki na prenumeratę czasopisma „Bałtyk" i „Szlakami Polski". Ponieważ pisma te nie ukazały się i opłacone artykuły reklamowe nie ujrzały światła dziennego, interesanci skierowali swoje pretensje do prokuratora. Librachów aresztowano. Na razie rozprawę odłożono do 18 grudnia w celu zewezwania dalszych świadków.

Do Czytelników „Dziennika Bydgoskiego"

i wszystkich osób, które dotąd najpopularniejszego dziennika Pomorza i Gdyni nie znają.

Tak jak lat poprzednich, „Dziennik Bydgoski" wyda i tego roku **kalendarz,** który wszyscy prenumeratorzy „Dziennika Bydgoskiego" otrzymają **jako bezpłatną premię.**

Jest to rzadka okazja zaopatrzenia się w kalendarz, który swoją obfitością, pięknymi ilustracjami, interesującymi powiastkami i obfitym działem humorystycznym zadowoli każdego. Poza tym kalendarz „Dziennika Bydgoskiego" poda różne informacje oraz **wykaz jarmarków.**

Za zwykłą opłatę prenumeraty otrzyma każdy Czytelnik kalendarz „Dziennika Bydgoskiego".

Dla dobra więc ogólnego apelujemy do naszych stałych Czytelników, by poinformowali swoich znajomych, niech skorzystają z tej tylko raz w roku nadarzającej się sposobności, a będą napewno wdzięczni.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni mieści się przy Skwerze Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata). Telefon 14-60. Numery okazowe bezpłatnie dostarczam w dom przez posłańca.

St. Kledzik, przedstawiciel.

Wyrok w głośnym procesie gdyńskim.

Dyr. Jeziorowski skazany

na 4 i pół roku więzienia oraz 10.000 zł grzywny.

Wobec zastosowania amnestii, darowano mu połowę kary.

Z Gdyni telefonują nam dziś (piątek) rano:

W dniu wczorajszym o godz. 20-ej miał być ogłoszony wyrok w tak wiele rozgłosu posiadającej sprawie Tow. Budowy Osiedli. Już na długo przed godziną 20-tą sala sądu okręgowego zapełniła się szczelnie publicznością. Wszędzie dyskutowano nad możliwością wyroku. Podniecenie wzrastało z każdą minutą. Minęła godzina 20-ta, minęło dalsze pół godziny, napięcie było coraz większe. Punktualnie o godzinie 21-ej rozlega się odgłos dzwonka i na salę wchodzi sąd. Cisza zaległa całą salę. Przewodniczący trybunału, wiceprezes s. o. Mirza-Kryczyński rozpoczyna odczytywanie wyroku:

Oskarżony Jeziorowski zostaje skazany na łączną karę 4 lat i 6 miesięcy więzienia oraz grzywnę 10.000 zł i ponoszenie kosztów sądowych jak również tytułem powództwa cywilnego zwrot 2000 zł.

Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące oraz **amnestię,** sąd zmniejsza karę do 2 lat i 6 miesięcy więzienia oraz 10.000 zł grzywny. Oskarżonemu zostaje też zaliczony areszt śledczy.

Oskarżeni inż. Prochaska i Filar zostają wyrokiem sądu uniewinnieni.

Następuje uzasadnienie wyroku.

Gdy przewodniczący skończył odczytywanie wyroku, zabiera głos prokurator, żądając w związku z wysokim wymiarem kary **aresztowania osk. Jeziorowskiego ze względu na możliwość ucieczki oraz ze względu na to, iż kaucja w wysokości 10.000 zł, zdeponowana w K. K. O. m. Gdyni, nie wystarcza.**

Po wniosku obrony, która oświadczyła się za utrzymaniem w tej samej postaci środka zapobiegawczego, sąd po naradzie **wniosek prokuratora oddala.**

Wyrok wywołał w Gdyni wielkie wrażenie.

Z GDAŃSKA.

Odpowiedź na notę polską. Przedstawiciel senatu gdańskiego wręczył komisarzowi polskiemu w Gdańsku odpowiedź senatu na notę polską z dnia 24 października. Rząd gdański zamierza podjąć wkrótce rokowania na temat stanowiska Gdańska wobec Ligi Narodów. Rokowania mają się rozpocząć zaraz po powrocie prezydenta Greisera z kuracji. Nota senatu gdańskiego pomija natomiast milczeniem polsko-gdańskie sprawy sporne, z czego wnosić można, że przewidziane rokowania dotyczyć będą tylko stosunku Ligi Narodów do Gdańska, natomiast wszystkie inne sprawy, dotyczące bezpośrednio Polski i Gdańska nie będą rokowaniami tymi objęte.

Komisarz generalny R. P. min. Papée złożył tysiąc złotych dla zwolnionych w ostatnim czasie z pracy kolejarzy polskich.

Dziesięciolecie polskiego banku. W tych dniach minęło 10 lat od czasu założenia polskiej instytucji bankowej pod nazwą „Polish and British Trade Bank" w Gdańsku, która posiada poważne zasługi przy organizacji oraz finansowaniu polskiego eksportu towarowego. Z okazji jubileuszu odbyło się onegdaj uroczyste posiedzenie tej instytucji, w którym wzięli m. in. udział Komisarz Generalny R. P. min. dr Papée oraz dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki. Należy zaznaczyć, iż wymieniony bank jest dziś jedną z najpoważniejszych instytucyj finansowych na terenie Wolnego Miasta, a największą z pośród innych placówek bankowych polskich w Gdańsku. Kierownictwo „Polish and British Trade Bank" spoczywa w rękach dyrektora Pawłowicza. (x)

Skazanie przemytnika walutowego — żydaz Gd ańska.

Według wiadomości, nadeszłych **z Elbląga** (Prusy Wschodnie), przed tamtejszym sądem krajowym odbyła się rozprawa karna przeciw obywatelowi gdańskiemu Heinzowi Schreiberowi za przemyt dewiz z Niemiec do Wolnego Miasta. Sprytny żydek z Gdańska, który ma na terenie Rzeszy swą rodzinę, po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych od dłuższego czasu uprawiał przemyt walut, które następnie zamieniał i zarabiał w ten sposób wcale pokaźnie na różnicy kursu. Obiektem przemytu Schreibera był srebrny bilon niemiecki, który miał w Gdańsku wielkie powodzenie. Niestety podwinęła się żydkowi noga i przyłapano go dnia 8 marca br., kiedy przewoził w wagonie sypialnym 20.700 marek niemieckich z zamiarem przewiezienia ich do Gdańska. Przemytnika przytrzymano na granicy niemiecko-gdańskiej po stronie niemieckiej i osadzono w areszcie. Schreibera skazano na 4 lata i 2 miesiące więzienia, 100.000 marek grzywny oraz pozbawiono praw obywatelskich na lat 5.

Swój proceder przemytniczy uprawiał podobno Schreiber z powodzeniem przez szereg miesięcy i zdążył wywieźć z Niemiec około 100 tysięcy marek niemieckich w srebrze. (x)

Listy z prowincji.

Krótkie dzieje Golubia n. Drwęcą

i czasy obecne 4-tysięcznego miasta.

Na miejscu, gdzie dziś rozłożone jest miasto Golub, była w XII. stuleciu miejscowość niedostępna z powodu swych rozległych bagien. Później dopiero około roku 1254 powstała mała osada. Osadę tą mistrz krzyżacki Heinrich Stange, na mocy prawa chełmińskiego ofiarował biskupowi kujawskiemu. Mieszkańcami osady byli poganie, którzy dopiero w roku 1296, nawróceni przez zakon krzyżacki przyjęli wiarę rzym.-katolicką. Po przyjęciu chrześcijaństwa osadę powiększono i zamieniono na miasteczko, nazwane Golau a później Golube. W czasie wojny Polski z Krzyżakami (1414) po długim oblężeniu Polacy miasteczko zdobyli. Jednakże mieszkańcy nie byli wierni królowi. Dopiero król polski Władysław Jagiełło w roku 1422 opanował miasto zupełnie. W roku 1527 król polski Zygmunt nadał miastu różne przywileje, a m. in. pozwolił 4 razy do roku urządzać jarmarki, nadając równocześnie miastu nazwę Golub. Po pokoju toruńskim (1406) Golub stał się starostwem niegrodowym ziemi michałowskiej. W roku 1655 opanowali Golub Szwedzi, nadwyrężając go poważnie, jednakże trochę później został przez Polaków odebrany. Za panowania pruskiego w roku 1850 miasto otrzymało komisję sądową, a później własny Sąd Obwodowy, w którym to (r. 1903) spędził 2-miesięczną kaźń więzienia pruskiego b. wojewoda pomorski Jan Brejski

Do pozostałych zabytków możemy zaliczyć istniejący dziś jeszcze zamek. Na szczycie dość wysokiego wzgórza, opodal rzeki Drwęcy widnieją jeszcze wspaniałe ruiny zamku golubskiego, który został zbudowany przez niemiecki zakon krzyżacki pod protektoratem ówczesnego komtura golubskiego Konrada Sacka w latach 1290 do 1309. Na wschodniej stronie zamku zbudowano także kapliczkę, której ślady dziś jeszcze napotkać można. Pod zamkiem ciągną się głębokie sklepy, z których najgodniejszy widzenia jest tzw. „środkowy". Jak głosi legenda, z środkowego sklepu, aż do kościoła parafialnego ciągnie się podziemny ganek. Za panowania Zygmunta III w zamku tym mieszkała i tu życia swego dokonała siostra jego Anna. Obecnie mieści się w zamku muzeum z bardzo ciekawymi zbiorami i jest bardzo licznie zwiedzane, tak przez wycieczki zbiorowe, jak i osoby pojedyncze.

Miasto Golub, liczące około 4000 mieszkańców, rządzone jest przez p. burmistrza Reiskiego. W tym krótkim czasie rządów p. burmistrza (od r. 1935) miasto otrzymało prawie nową szatę.

Z zadowoleniem konstatujemy, że prawie wszystkie ulice mają nowy bruk. Jedno jednakże pozostawia dużo do życzenia, a mianowicie tzw. „czarna droga", która prowadzi z miasta na dworzec. Czas, by na tej drodze znalazły się lampy, ponieważ podróżni, spieszący do pociągu, nie są pewni swego portfelu. Mamy jednak nadzieję, że te „egipskie ciemności" w najkrótszym czasie znikną.

S. M.

Dlaczego nie odprawiono polskiego nabożeństwa w Pszczółkach?

Swego czasu obszernie donosiliśmy o niezrozumiałym zakazie odprawienia polskiego nabożeństwa w rocznicę Święta Niepodległości w wiosce Pszczółki. Zakaz ten wydał jak wiadomo, tamtejszy proboszcz-Niemiec, który postępowanie swe umotywował brakiem posiadania odpowiednich instrukcyj od konsystorza w Gdańsku.

Obecnie dowiadujemy się, że jeden z miejscowych gospodarzy Niemców, który dokonał darowizny pod mający się budować nowy kościół katolicki, zagroził księdzu cofnięciem darowizny, gdyby tenże pozwolił na odprawienie polskiego nabożeństwa. Groźba ta więc była jedną z wielu przyczyn odmownego stanowiska proboszcza — wobec życzeń polskiej ludności. Wobec ujawnionego zwrotu w tej sprawie, należałoby za tym dążyć do poznania opinii na tle wypadku w Pszczółkach konsystorza katolickiego w Gdańsku. (x)

Tragiczny los górnika.

Sosnowiec, 26. 11. (PAT). Dnia 24 bm. w otwartym szybiku kopalnianym na terenie Wojkowic Komornych zasypany został podczas pracy robotnik Olczyk. Podjęto natychmiast akcję ratunkową, która jednakże dotychczas nie dała rezultatu. Zasypany robotnik nie daje żadnych sygnałów. Istnieje mała nadzieja wydobycia go żywego. Akcja trwa.

Zgon zasłużonego kapłana polskiego

w Ameryce.

W szpitalu sióstr Nazaretanek w Chicago zmarł znany szeroko i ceniony przez Polonię amerykańską kapłan ze zgromadzenia księży misjonarzy, ksiądz J. Janowski. Ś. p. ks. Janowski był proboszczem w Ansonia, Conn.

List z Poznania.

Młodzież ma humor.

Blokada Nowego Domu Akademickiego w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w listopadzie.

W środę. 25 listopada w południe odbył się **wielki wiec młodzieży akademickiej środowiska poznańskiego** w hallu Collegium Minus. Studenci zajęli stanowisko solidarne z kolegami z Wilna i Warszawy. Pod koniec tego burzliwego zebrania, w którym wzięło udział blisko **2.000 młodzieży,** uchwalono jednomyślnie obszerną rezolucję z której podajemy kilka wyjątków. Mianowicie studenci domagają się od władz akademickich. aby te poparły swym autorytetem żądania kolegów z Lwowa. Wilna i Warszawy w sprawie **numerus nullus i ghetta na tych uniwersytetach;** zmiany rozporządzenia ministra Jędrzejewicza w sprawie wyższych uczelni i **przywrócenia autonomii;** zmiany ministra Świętosławskiego w sprawie opłat i obniżenia ich do stanu z przed 1933 r. (tzn. opłaty wynosiłyby 120 zł na rok. przyp. red.); zniesienia taks egzaminacyjnych (nowość zaprowadzona w tym roku. przyp. red.); powtórne rozpatrzenie rozdziału odroczeń na poszczególnych wydziałach specjalnie zaś na **Wydziale Lekarskim; niedopuszczenie policji na teren Nowego Domu Akademickiego** bez uprzedniego zawiadomienia Pana Kuratora i kierownika Domu. Ostatni ten punkt jest podyktowany tym. że policja w ubiegłym tygodniu bez żadnego uwiadomienia dokonała kilku rewizyj nocnych.

Po uchwaleniu wyżej wymienionej rezolucji przez młodzież. delegacja przedstawiła postulaty te rektorowi Peretiatkowiczowi. Równocześnie. w oczekiwaniu na wynik. **uchwalono natychmiastową dobrowolna blokadę Domu Akademickiego.**

Już o godzinie 14-tej nikogo nie wypuszczano z tego gmachu. Dla ewentualnego zabezpieczenia się przed lewicą **z okien wystawiono sikawki strażackie** gotowe każdej chwili. na odgłos gwizdka alarmowego, do zalania nieproszonych gości.

Nastrój wewnątrz gmachu panuje gorączkowy. aczkolwiek cała organizacja pracuje sprężyście.

Udział w blokadzie wzięły również **studentki. dla których Przeznaczono oddzielne skrzydło.** Na ulicach widać studentów. którzy z pościelą przychodzą na nocleg do Bratniaka.

Zaimprowizowana ad hoc sekcja kulturalno-rozrywkowa zaczyna działać. Dancing — brydż — bilard — występy solowe i zbiorowe cieszą się ogromnym popytem. Aprowizacja zapewniona

Wieczorem o godzinie 8 odbyło się drugie zebranie, na którym odczytano raz jeszcze postulaty oraz **porządek dzienny:**

Godz. 8.00 — pobudka.
Godz. 8.45 — Msza św. w kaplicy Domu
Godz. 9,30 — śniadanie we wszystkich salach.
Godz. 13.00 — obiad.
Godz. 14.30 — wiec.
Godz. 17,00 — występy wokalno-muzyczne.
Godz. 19.00 — kolacja.
Godz. 23,30 — cisza bezwzględna.

Jak wysoce jest rozwinięty zmysł humoru świadczy najdobitniej poniższy wierszyk wygłoszony przez autora **Mariana Włoszkiewicza,** podczas pierwszego wieczoru wokalno-muzycznego zablokowanych.

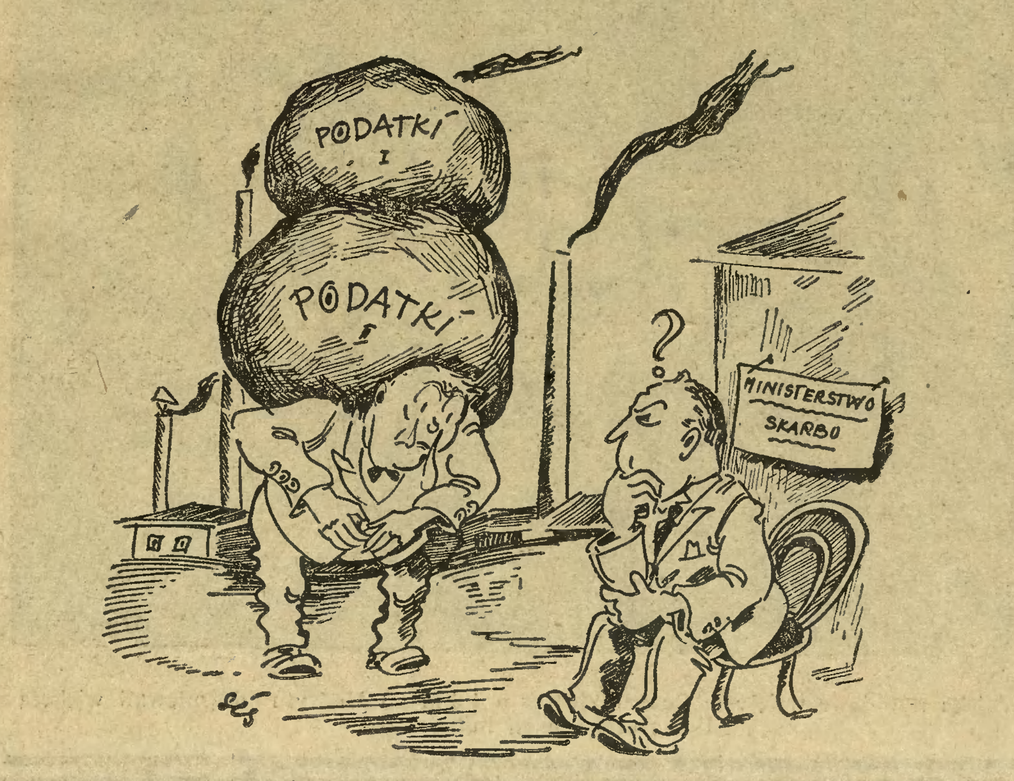
BIADA — BLOKADA!...

Śpiżarni w N. D. A. biada!!
Pytacie czemu?..
Blokada!
Na razie jeszcze nie jest źle:
jest co jeść. więc się je...
Lecz jednym się truję kłopotem:
co będzie potem??
Uprzedzając więc przyszłe zdarzenia,
do czułych serc odważnych dam,
co śmiało dzielą nasz zmienny los
zwracam dziś głos —
i pod rozwagę tę myśl im dam:
Oto Ananke łaskawa
okazję daje wam...
(gdybym był białogłową
pozazdrościłbym sam...)
Pewnie o takiej chwili
marzycie ustawicznie:
Oto przez dzionków parę
będziecie żyć **dietetycznie!!**
Przejdziecie wszystkie wzory
babek oraz prababek —
takie będziecie szczupłe
i tajemniczo blade
Będziecie miały linie
jako te górskie pinie...
jako górskie szarotki
będziecie smukłe, wiotkie...
Więc gdy nas ciężki przygniótł los
do was dziś zwracam głos...
I w czułe serca wasze ufny
tak wołam śmiele
jak rozigrane ciele:
Koleżanki miłe!...
korzystajcie z chwili,
która los łaskawy daje.
Proszę was najgoręcej
jedzcie mało — albo wcale —
to dla nas będzie więcej!..

Podobnymi utworami naprędce spreparowanymi. jak również muzyką i dancingiem. zablokowana młodzież obojga płci pierwszy swój **„wielki"** dzień zakończyła.

Zbigniew Prevoz.

Czy im dać, czy nie dać?



Pracownicy przemysłu państwowego proszą o zwolnienie z podwójnego opodatkowania:
Ministerstwo Skarbu ma ciągle wątpliwości.

Dwojaka miara „Płomyka".

Zachwyty nad Rosją — „prawda" o Polesiu.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

Ukazał się nr. 12 (t. I. r. 21) osławionego dziś w całej Polsce **„Płomyka".** Numer ten poświęcono głównie **Polesiu.** Warto go dlatego **zestawić z owym głośnym numerem „rosyjskim". pełnym zachwytu dla raju bolszewickiego.** Chwalono Rosję Sowiecką niby to ze względów dydaktycznych, — tak wynika z tłumaczenia się na rozprawie menerów „Ogniska" — dzieci nasze starano się uchronić przed urazem psychicznym, jaki mógłby powstać po zapoznaniu się z gołą prawdą o raju bolszewickim. o „szczęściu". jakim obdarzył ludzkość bolszewizm. **A może obawiano się, by nasza młodzież polska, a z nią całe społeczeństwo polsko-katolickie zbyt rychło nie Przejrzało „dobrodziejstw" bolszewizmu i naszych domorosłych apostołów bolszewizmu nię przegnało za siódmą górę.** Dlatego przemawiały z „Płomyka" **dzieci rosyjskie uśmiechnięte, zadowolone, świetnie odżywione, dobrze ubrane, korzystające z teatru. z najnowszych cudów techniki współczesnej. pełne wiary w przyszłą, wielką Rosję bolszewicką!!**

A teraz przypatrzmy się **numerowi „poleskiemu",** a zatem opisującemu krainę i życie polskie.

Na tytułowej stronie również **dwoje dzieci.** Jakież jednak odmienne! Chłopiec z zwieszoną głową. smutny. w porciętach połatanych. bosy; dziewczę nieco uśmiechnięte. ale to humor wisielczy (Galgenhumor). **Na dalszych stronicach umieszczono trzy ilustracje dróg poleskich:** jedna przedstawia drogę „suchą". ale drzewa nad nią takie biedne. takie zniszczone. jakby horda wandalów przeszła przez kraj; — dwie następne ilustracje pokazują nam drogi „mokre". zupełnie podobne do rzek. na których wój grzęźnie po osie w wodzie. to znów ludzie brodzą po kolana we wodzie z drzewem na plecach. Jedna z dalszych ilustracyj przedstawia **domostwo jakby co dopiero zniszczone przez jakąś nawałnicę.**

Z treści dowiadujemy się. że **ziemię poleską rozsławiła Paraska Wasylowa, a więc Białorusinka.** Wymienia się cerkiew. popa. tylko ani słówka nie czytamy o Polakach. kościele katolickim, roli duchowieństwa i nauczycielstwa polskiego. Towary (płótno, ryby) skupują tylko **żydzi** (str. 324. 327). Dopiero **kiedy miał wieś odwiedzić minister, naprawiono szybko drogi** (str. 324). (Doprawdy — piękny przykład dla naszej młodzieży szkolnej — pracy na pokaz!) **Ludzie jedzą chleb z gliną** (str. 329), ziemniaki z solą (str. 330).

Słowo daję. że **taki opis Polesia może wywołać uraz psychiczny nie tylko u dziecka, ale i u dorosłego człowieka.** A przede wszystkim zrodzić może zwątpienie w dotychczasową pracę Polski. w jej wysiłek wydźwignięcia Polesia z nędzy i ciemnoty. Jakto. to po 18 latach niepodległości niczego nie zrobiła? Nie ma tam radosnych pomników polskiej twórczości. które by budująco wpływały na naszą polską młodzież? **Boć sam wysiłek K. O. P. — choć piękny i szlachetny, to jednak chyba kropla w morzu potrzeb Polesia.** A dlaczego to nie umieszczono choćby jednej fotografii drogi. zbudowanej przez K. O. P., o której mówi się na str. 335. Przypadkowe zaś wyjazdy takich cudotwórczych fotografów. którzy to w przeciągu dwóch tygodni nauczą chłopca białoruskiego pisać i czytać po polsku (329), — (szkoda. że redakcja nie podała recepty. jak to zrobił. Dopiero była by reklama dla „Ogniska". Dwa tygodnie uczyć — reszta roku chodzić na polowania — to szczyt dobrodziejstwa ale i zbyt śmiałe marzenie nauczyciela polskiego. bo takiej sztuki dokazać może tylko fotograf) — **tyle przysłużą się sprawie walki z ciemnotą, co splunięcie na rozżarzone żelazo.**

Tendencyjność „Ogniska" jest tu więc zbyt widoczna i rażąca: obce chwalić. unikać nagiej prawdy. przedstawić wszystko w różowych kolorach. tylko na swoim można sobie użyć dowoli. Ach tak. tamto pachniało przecież rajem bolszewickim. kiedy na Polesiu czuć zapewnie „burżuazyjne rządy polskie". co najprawdopodobniej ludziom z „Ogniska" nie w smak.

Jedno jest tylko pewne: **Czas najwyższy, by nasze władze szkolne zajęły się redakcją „Płomyka" i rozpędziły ją na cztery strony świata, bo kompromituje nas wobec całego świata.**

Drobne wiadomości.

— **W obecnej chwili przy brzegach hiszpańskich** znajdują się dwa pancerniki, dwa krążowniki i 13 kontrtorpedowców brytyjskich.

— **W Barcelonie ogłoszono dekret** przewidujący możliwość mobilizacji kobiet do obrony kraju.

— **Rada związkowa szwajcarska odmówiła,** opierając się na dekretach niedopuszczających literatury komunistycznej do Szwajcarii. debitu dziennikowi paryskiemu „L'Humanité".

Konfiskata 11 książek sprowadzonych z Sowietów

Warszawa. Z nakazu władz bezpieczeństwa zajęto nakład 11 wydawnictw sprowadzonych ostatnio z Z. S. R. R. Wśród skonfiskowanych książek znajduje się m. in. rosyjski przekład powieści Romana Rolanda pod nazwą „Oczarowana Dusza" z powodu dokonanych w nim licznych tendencyjnych przeróbek. Poza tym zajęciu uległa książka sowieckiego komisarza komunikacji, Kaganowicza p. t. „Rok Stalinowski".

Znowu aresztowanie Niemców.

Berlin. (PAT) Donoszą z Moskwy, że według wiadomości pochodzących od delegata Narkomindziełu w Charkowie dn. 21 bm. **aresztowano znowu 3 obywateli niemieckich,** a mianowicie montera Fryderyka Boesherza z fabryki „Zschocka-Werke" w Kaiserslaufern, Reinholda Schindlera z Jenytych, obu w Mariupolu i Hermana Stammera, montera urodzonego i zamieszkałego w Charkowie, b. jeńca.

Z kraju.

Utworzenie 140 chrześcijańskich kas kredytu bezprocentowego. W ostatnich miesiącach powstało w Polsce 140 chrześcijańskich kas bezprocentowych z inicjatywy polskich rzemieślników. Żydzi tym objawem są zaniepokojeni.

Piętnaście tysięcy junaków w obozach. Do Nieszawy przybyło 5 drużyn junaków w liczbie 349 osób, którzy dotąd stacjonowali w Gniewie, Wołuszewie i Ciechocinku, zajmując się robotami ziemnymi i wodnymi. Reszta junaków, których ogólna liczba dochodzi do 15.000, została rozdzielona po obozach w Toruniu, Biedrusku, Jasienicach, Zajezierzu i Grodnie. Obecnie obozy te przechodzą przeszkolenie wojskowe, a na wiosnę przejdą na roboty publiczne.

Sprowadzono z zagranicy 6 nowych salonek. Międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych, zwiększa liczbę wagonów restauracyjnych kursujących przy pociągach pośpiesznych Do Polski sprowadzono z Francji i Włoch 6 wagonów pulmanowskich typu salonowego, w których zainstalowane będą urządzenia restauracyjne. Przebudowa wykonana będzie w polskich zakładach.

Ks. kardynał Kakowski dla bezrobotnych. Ks. kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, złożył na ręce ministra Kościałkowskiego 1.000 zł z przeznaczeniem na pomoc dla bezrobotnych.

10.000 złotych w pierzu. Pewien wieśniak, zamieszkały koło Piotrkowa, nie złożył swych oszczędności w banku, lecz ukrył je w worku z pierzem. Żona jego, nie wiedząc o tym, zabrała pierze i sprzedała je w Piotrkowie na jarmarku wraz z 10.000 zł, które uzbierał jej oszczędny mąż. Gdy wieśniak dowiedział się o sprzedaży „skarbu", przybył zrozpaczony do Piotrkowa, celem odszukania nabywcy, lecz poszukiwania jego spełzły na niczym.

Hiszpański rząd komunistyczny oskarża flotę niemiecką i włoską
o czynną pomoc dla powstańców.

Walencja. (PAT). Agencja rządu madryckiego donosi: Minister marynarki i lotnictwa ogłosił następujące oświadczenie:

Nie trzeba było czekać na to, aż rządy niemiecki i włoski uznają rząd gen. Franco, by zdać sobie sprawę z tego, że **okręty wojenne tych dwóch narodów**, których ilość od lipca br. na wodach hiszpańskich **znacznie wzrosła**, przedsięwezmą **akcję sprzeczną ze zobowiązaniami**, jakie nakłada na nich zasada neutralności i **będą pomagały nielicznym jednostkom hiszpańskim, którzy pozostały po stronie powstańców.**

Flota republikańska była **ustawicznie śledzona przez obce okręty**, które, zajmując pozycje o znaczeniu strategicznym, mogły doskonale orientować się w jej ruchach, **o czym dawały natychmiast znać flocie powstańczej.** Istnieją poza tym wystarczające dowody, że podobna służba szpiegowska **ułatwiała ataki powietrzne**, od których ucierpiały niektóre jednostki rządowej floty śródziemnomorskiej.

W dalszym ciągu minister sprecyzował następujące zarzuty:

W sierpniu rb., gdy flota republikańska zamierzała zaatakować Ceutę, pancernik niemiecki „Deutschland" **zajął pozycję między naszymi jednostkami i wybrzeżem.** Okręt ten stanął na kotwicy przed twierdzą Hacho i to zmusiło flotę republikańską **do zaniechania zamierzonej operacji.** Okręty nasze nie mogły też wtedy zapobiec wysłaniu posiłków powstańczych.

W czasie pobytu na Maladze floty republikańskiej aż do połowy września, prawie każdego dnia widziano z tego portu **pancernik lub krążownik niemiecki.** Radiostacje tych obcych jednostek dostarczały wówczas nieprzyjacielowi informacji o ruchach naszych okrętów. **W czasie nocnego bombardowania, okręt niemiecki był oświetlony, wskazując w ten sposób położenie miasta.**

Obecność statków niemieckich **zbiegała się zawsze z obecnością statków włoskich.**

W ostatnich czasach można było często stwierdzić na wodach kartageńskich obecność okrętu niemieckiego, informującego bez wątpienia **codziennie o położeniu naszych jednostek.** Niekiedy okręt ten podnosił kotwicę i przepływał dokoła naszych jednostek, by zdać sobie sprawę ze stanu każdej z nich i z pozycji, jaką w danej chwili zajmuje.

Po wyłożeniu wydarzeń z czasów poprzednich komunikat rządu madryckiego opisuje obszernie wydarzenie, które rozegrało się na wysokości Kartageny dnia 22 bm.

O godz. 9 z rana krążowniki „Cervantes" i „Mendez Nunez", które stały przy wejściu do portu wraz z pancernikiem „Jaime 1" zostały zaatakowane przez różne łodzie podwodne. **Torpedy rzucone** mniej **2 łodzie podwodne** z tych, które rzucały torpedy. Łodzie te musiały należeć do obcego państwa z następujących powodów: **Powstańcy nigdy nie dysponowali łodziami podwodnymi**, wszystkie bowiem od początku były wierne rządowi. W całej Hiszpanii jedynie stocznia w Kartagenie może produkować takie łodzie, a tą stocznią, jak **ne w „Mendez Nunez" nie osiągnęły celu.** Natomiast jedna z rzuconych w krążownik „Cervantes" **trafiła w okręt i wywołała awarię.** Miały być co najwiadomo, powstańcy nie rozporządzają. W dowództwie portu Kartageny znajdują się **odłamki torpedy, która uszkodziła „Cervantesa".** Torpedy włoskie zbliżone są do używanych przez marynarkę hiszpańską. Najściślejsze badania pozwoliły stwierdzić, że **torpeda, o której mowa nie jest ani hiszpańską ani włoską.** Po napadzie kontrtorpedowiec niemiecki, który widać było z portu, **na nowo przybliżył się do portu**, a po zdaniu sobie sprawy z wyników ataku **ponownie oddalił się.**

Czerwoni jeńcy.



Wojska narodowe wzięły w Cuatro Vientos o 4 km od Madrytu do niewoli większą liczbę czerwonych milicjantów.

Nie znamy prawie zupełnie
wnętrza ziemi.

Żyjemy w tej epoce, w której ludzie przelatują nad obu biegunami i wznoszą się na 20.000 m. ponad ziemię, w której dowiedzieli się dokładnie, co się dzieje na gwiazdach oddalonych od nas o tysiące lat światła. Sądzić więc należało, że nic nie uszło już uwagi uczonych. A jednak o trzy kilometry od nas w dół znajduje się ziemia nieznana, o której nie wiemy nic, względnie bardzo mało. Co więcej, do tej pory nic się nie uczyniło, aby poznać, co się tam w głębi ziemi dzieje.

Na razie ustalono tylko tyle, że aby dostać się do samego jądra ziemi, nie trzeba już budować jakichś potwornych szybów, których temperatura i tak uniemożliwiałaby człowiekowi pobyt. Wystarczy przy pomocy nowoczesnych świdrów wydrążyć dostatecznie głęboki otwór. Ale jak głęboki? Może 100 kilometrów, może nawet tysiąc. Nie zapominajmy, że promień kuli ziemskiej ma przeszło 6.000 kilometrów. W zasadzie technika podołałaby temu zadaniu, lecz nie w tym leży sama rzecz, jako taka. Aby to wykonać, trzeba, jak do wszystkiego, pieniędzy, pieniędzy, mówiąc językiem Napoleona. Pewne jednak próby zostały już poczynione, aby rozwiązać tę ciekawą zagadkę. Na ostatnim kongresie międzynarodowym energii prezes honorowy „General Electric Company", M. E. Rice, skierował apel do wszystkich ludów świata, które tworzą współczesną cywilizację, do składania funduszu na wykonanie tego rodzaju otworu aż do jądra ziemi. Na razie nie ma jeszcze definitywnych odpowiedzi. Zainteresowanie jest duże, bo nie tylko ludzi nauki, lecz i sfer gospodarczych. Te jednak są ostrożne, podkreślając, że obecnym narodom brak jest kapitałów na należyte eksploatowanie czasami wprost bezcennych źródeł energii oraz surowców, znajdujących się na powierzchni ziemi, cóż więc mówić o apelu M. E. Rice. Trudno więc na razie o te kapitały.

Elektrownia pędzona parą z rtęci.

Od lat już prowadzone są próby doprowadzenia do stanu wrzenia rtęci, co byłoby powodem wydobywania się znacznej ilości pary. Próby te musiano przeprowadzać z dużą ostrożnością, ponieważ rtęć jest dla organizmu bardzo szkodliwa. Żadne jednak niebezpieczeństwo nie powstrzymało uczonych oraz inżynierów od skonstruowania tego rodzaju aparatów badawczych, któreby umożliwiły prowadzenie eksperymentów z jak najmniejszym niebezpieczeństwem. Po długich próbach doprowadzono już do tego, że poruszano statek za pomocą pary, wydobytej z rtęci. Obecnie w Schenectady w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej uruchomiono elektrownię, której maszyny są poruszane parą, wydobytą z rtęci. Maszyny, wytwarzające tę parę, dalej przewody, rury wylotowe — są tak skonstruowane, że wykluczonem jest, aby para, tak dla ludzi, jak i innych istot żyjących, była szkodliwa.

Z PROWINCJI.

Żydowscy domokrążcy od „bielizny specjalnej"
kręcą się po Pomorzu.

Świecie, n. W. (t) W ostatnich dniach pojawiło się w Świeciu jak i powiecie dwóch elegancko ubranych i wymownych wojażerów, w których jednak mimo stroju i wymowy można było poznać prawdziwych żydków aż z Krakowa.

Pozwalali oni sobie przede wszystkim odwiedzać katolickie duchowieństwo, no i dwory ziemiańskie, bo to, powiadają, ich specjalność, i przedkładali bieliznę „niebywałej jakości i ceny nasładownictwa" po cenach niskich i na raty, przy czym ceny ich odpowiadały a nawet przewyższały ceny u naszych kupców chrześcijańskich.

I poco nam kupować u żydowskiego domokrążcy, który w dodatku był przedstawicielem jakiejś firmy zagranicznej? Mamy chyba dosyć bielizny polskiej produkcji. W Świeciu odprawiono ich wszędzie z kwitkiem i pewno tu więcej nie wrócą, lecz niestety gdzieindziej mieli więcej szczęścia, czego dowodem zamówienia i co z przykrością trzeba przyznać, sporę zamówienia.

Zdołali oni więc i teraz, w czasie kiedy akcja przeciwżydowska na naszym Pomorzu jest szczególnie wzmożona, zrobić na nas Polakach świetne interesy.

Wypieramy i to skutecznie żydów straganiarzy z naszych jarmarków, wypieramy tego żyda zwykłego domokrążcę, to **też wyprzyjmy tych żydków, którzy zajeżdżają przed nasze dwory autami, elegancko ubrani i wygoleni po „europejsku".**

Przestrzegajmy wszyscy i stale hasło „swój do swego i po swoje", a odniesiemy zupełne zwycięstwo nad żydostwem, które się do nas jeszcze stale wciska.

Zamrożone serca odtajały na ślubnym kobiercu.

Amerykanie lubią oryginalność we wszystkim. Żadna jednak z dziedzin życia nie cieszy się taką rozmaitością form obrzędowego aktu, jak właśnie ta, która najczęściej jest wstępem do najbardziej beznadziejnej monotonii — małżeństwo. Jakich wyczynów na tym polu nie dokonali Yankesi! Czytaliśmy już o ślubach na szczycie masztu, w głębinach oceanu, w lokalach nocnych, na górskich upłazach, na pustyni, w obozie nudystów, co stało się ostatnio krzykiem mody zblazowanej braci artystycznej w Hollywood i wreszcie obyczajem indyjskich fakirów — na deskach, gęsto nabijanych gwoździami. Rekord oryginalności jednak na tym polu pobiła pewna para w Kalifornii.

Przed gmach urzędu cywilnego zajechał pewnego dnia samochód ciężarowy, z którego robotnicy wyładowali dwa bloki lodu i wnieśli je do sali, gdzie udziela się ślubów.

— Nie gap się pan! — rzekli z typową amerykańską bezceremonialnością do urzędnika, który ze zdziwioną miną przyglądał się leżącym na podłodze dwom bryłom lodu, zapomniawszy zupełnie, że miss Hopkins i mister Jackson zapowiedzieli na dziś godzinę 10 przybycie do urzędu, celem zawarcia ślubu. Za chwilę oba bloki lodowe były już przepiłowane. Z wydrążenia wyłonili się nowożeńcy i drżąc z zimna, złożyli przed urzędnikiem, przerażonym tą ekstrawagancją, ślubowanie gorącej, dozgonnej miłości. Kontrast tych słów w zestawieniu z lodową powłoką, w jaką do niedawna jeszcze zakute były dwa „kochające się" serca, wywołał wśród zebranej w międzyczasie przed urzędem stanu cywilnego, licznej ludności i reporterów pism — okrzyk cielęcego zachwytu.

Tego jeszcze nie było! A niektórym Amerykanom imponuje bardzo wszystko, co jest nowe, choćby to było najgłupsze. Takie to już są wielkie, kochane dzieci cywilizacji!

Kult Pestalozziego w Japonii.

W Tokio, w obecności przedstawicieli dyplomatycznych, minister oświecenia publicznego otworzył uroczyście wystawę rysunków i fotografii dzieci szkolnych, poświęconą czci Pestalozziego. Wystawa ta zostanie przewieziona do Zurychu, gdzie będzie otwarta w tamtejszym muzeum pedagogicznym im. Pestalozziego. Równocześnie odbędzie się odkrycie biustu Pestalozziego, ufundowanego przez nauczycielstwo szkół japońskich.

Imperium brytyjskie powiększyło się o kilka wysp.

Ekspedycja naukowa, złożona z Anglików oraz Australijczyków, odkryła w południowej części Oceanu Spokojnego kilka wysp nowych. Wprawdzie na mapach morskich już w r. 1909 oznaczono te miejsca, jako posiadające skały podwodne, lecz przeważnie były to bardzo małe rafy koralowe. Od tego czasu jednak skrzętny naród koralowy tak rozpracował się, że powstały zupełnie regularne wyspy ze stałym lądem. Otrzymały one nazwę odkrywcy tych wysp, John'a Forsyth'a, który oddał te wyspy w posiadanie imperium brytyjskiego. Na wyspach powiewa flaga brytyjska.

Koronowo.

— **Osobiste.** Z dniem 15 bm. otworzył kancelarię adwokacką przy Rynku 25, adwokat p. dr Demkow.

— **Na ślubnym kobiercu.** W dniu 24 bm. w kościele poklasztornym ks. wikary Wilczewski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Edmundem Falkowskim, a p. Pelagią Krzewiną z Nowegodworu. Młodej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

— **Z żałobnej karty.** Dnia 23 bm. zmarła śp. Michalina Jagła, lat 75.

List z Poznania.

Młodzież ma humor.

Blokada Nowego Domu Akademickiego w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w listopadzie.

W środę 25 listopada w południe odbył się **wielki wiec młodzieży akademickiej środowiska poznańskiego** w hallu Collegium Minus. Studenci zajęli stanowisko solidarne z kolegami z Wilna i Warszawy. Pod koniec tego burzliwego zebrania, w którym wzięło udział blisko **2.000 młodzieży,** uchwalono jednomyślnie obszerną rezolucję z której podajemy kilka wyjątków. Mianowicie studenci domagają się od władz akademickich, aby te poparły swym autorytetem żądania kolegów z Lwowa, Wilna i Warszawy w sprawie **numerus nullus i ghetta na tych uniwersytetach;** zmiany rozporządzenia ministra Jędrzejewicza w sprawie wyższych uczelni i **przywrócenia autonomii;** zmiany ministra Świętosławskiego w sprawie opłat i obniżenia ich do stanu z przed 1933 r. (tzn. opłaty wynosiłyby 120 zł na rok. przyp. red.); zniesienia taks egzaminacyjnych (nowość zaprowadzona w tym roku. przyp. red.); powtórne rozpatrzenie rozdziału odroczeń na poszczególnych wydziałach specjalnie zaś na **Wydziale Lekarskim; niedopuszczenie policji na teren Nowego Domu Akademickiego** bez uprzedniego zawiadomienia Pana Kuratora i kierownika Domu. Ostatni ten punkt jest podyktowany tym, że policja w ubiegłym tygodniu bez żadnego uwiadomienia dokonała kilku rewizyi nocnych.

Po uchwaleniu wyżej wymienionej rezolucji przez młodzież, delegacja przedstawiła postulaty te rektorowi Peretiatkowiczowi. Równocześnie, w oczekiwaniu na wynik, **uchwalono natychmiastową dobrowolną blokadę Domu Akademickiego.**

Już o godzinie 14-tej nikogo nie wypuszczano z tego gmachu. Dla ewentualnego zabezpieczenia się przed lewicą **z okien wystawiono sikawki strażackie** gotowe każdej chwili, na odgłos gwizdka alarmowego, do zalania nieproszonych gości.

Nastrój wewnątrz gmachu panuje gorączkowy, aczkolwiek cała organizacja pracuje sprężyście.

Udział w blokadzie wzięły również **studentki, dla których przeznaczono oddzielne skrzydło.** Na ulicach widać studentów, którzy z pościelą przychodzą na nocleg do Bratniaka.

Zaimprowizowana ad hoc sekcja kulturalno-rozrywkowa zaczyna działać. Dancing — brydż — bilard — występy solowe i zbiorowe cieszą się ogromnym popytem. Aprowizacja zapewniona

Wieczorem o godzinie 8 odbyło się drugie zebranie, na którym odczytano raz jeszcze postulaty oraz **porządek dzienny:**

Godz. 8.00 — pobudka.
Godz. 8.45 — Msza św. w kaplicy Domu
Godz. 9,30 — śniadanie we wszystkich salach.
Godz. 13.00 — obiad.
Godz. 14.30 — wiec.
Godz. 17,00 — występy wokalno-muzyczne.
Godz. 19.00 — kolacja.
Godz. 23,30 — cisza bezwzględna.

Jak wysoce jest rozwinięty zmysł humoru świadczy najdobitniej poniższy wierszyk wygłoszony przez autora **Mariana Włoszkiewicza,** podczas pierwszego wieczoru wokalno-muzycznego zablokowanych.

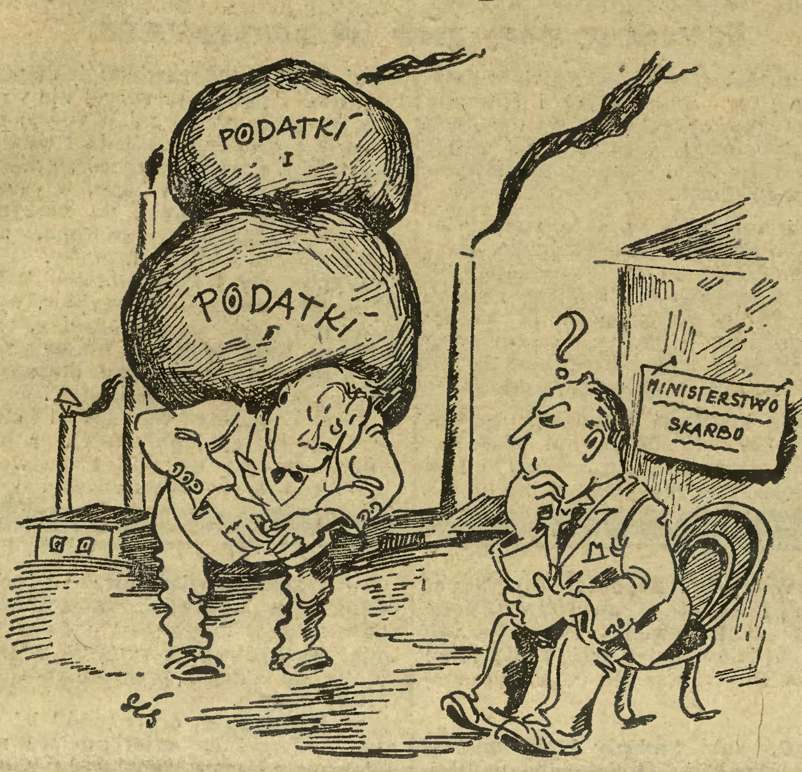
BIADA — BLOKADA!...

Spiżarni w N. D. A. biada!!
Pytacie czemu?...
Blokada!
Na razie jeszcze nie jest źle:
jest co jeść, więc się je...
Lecz jednym się truję kłopotem:
co będzie potem??
Uprzedzając więc przyszłe zdarzenia,
do czułych serc odważnych dam,
co śmiało dzielą nasz zmienny los
zwracam dziś głos —
i pod rozwagę tę myśl im dam:
Oto Ananke łaskawa
okazję daje wam...
(gdybym był białogłową
pozazdrościłbym sam...)
Pewnie o takiej chwili
marzycie ustawicznie:
Oto przez dzionków parę
będziecie żyć **dietetycznie!!**
Przejdziecie wszystkie wzory
babek oraz prababek —
takie będziecie szczupłe
i tajemniczo blade
Będziecie miały linie
jako te górskie pinie...
jako górskie szarotki
będziecie smukłe, wiotkie...
Więc gdy nas ciężki przygniótł los
do was dziś zwracam głos...
I w czułe serca wasze ufny
tak wołam śmiele
jak rozigrane ciele:
Koleżanki miłe!...
korzystajcie z chwili,
którą los łaskawy daje.
Proszę was najgoręcej
jedzcie mało — albo wcale —
to dla nas będzie więcej...

Podobnymi utworami naprędce spreparowanymi, jak również muzyką i dancingiem, zablokowana młodzież obojga płci pierwszy swój **„wielki"** dzień zakończyła.

Zbigniew Prevoz.

Czy im dać, czy nie dać?



Pracownicy przemysłu państwowego proszą o zwolnienie z podwójnego opodatkowania:
Ministerstwo Skarbu ma ciągle wątpliwości.

Dwojaka miara „Płomyka".

Zachwyty nad Rosją — „prawda" o Polesiu.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

Ukazał się nr. 12 (t. I. r. 21) osławionego dziś w całej Polsce **„Płomyka".** Numer ten poświęcono głównie **Polesiu.** Warto go dlatego **zestawić z owym głośnym numerem „rosyjskim", pełnym zachwytu dla raju bolszewickiego.** Chwalono Rosję Sowiecką niby to ze względów dydaktycznych, — tak wynika z tłumaczenia się na rozprawie menerów „Ogniska" — dzieci nasze starano się uchronić przed urazem psychicznym, jaki mógłby powstać po zapoznaniu się z gołą prawdą o raju bolszewickim, o „szczęściu", jakim obdarzył ludzkość bolszewizm. **A może obawiano się, by nasza młodzież polska, a z nią całe społeczeństwo polsko-katolickie zbyt rychło nie przejrzało „dobrodziejstw" bolszewizmu i naszych domorosłych apostołów bolszewizmu nie przegnało za siódmą górę.** Dlatego przemawiały z „Płomyka" **dzieci rosyjskie uśmiechnięte, zadowolone, świetnie odżywione, dobrze ubrane, korzystające z teatru, z najnowszych cudów techniki współczesnej, pełne wiary w przyszłą, wielką Rosję bolszewicką!!**

A teraz przypatrzmy się **numerowi „poleskiemu",** a zatem opisującemu krainę i życie polskie.

Na tytułowej stronie również **dwoje dzieci.** Jakież jednak odmienne! Chłopiec z zwieszoną głową, smutny, w porciętach połatanych, bosy; dziewczę nieco uśmiechnięte, ale to humor wisielczy (Galgenhumor). **Na dalszych stronicach umieszczono trzy ilustracje dróg poleskich:** jedna przedstawia drogę „suchą", ale drzewa nad nią takie biedne, takie zniszczone, jakby horda wandalów przeszła przez kraj; — dwie następne ilustracje pokazują nam drogi „mokre", zupełnie podobne do rzek, na których wój grzęźnie po osie w wodzie, to znów ludzie brodzą po kolana we wodzie z drzewem na plecach. Jedna z dalszych ilustracyi przedstawia **domostwo jakby co dopiero zniszczone przez jakąś nawałnicę.**

Z treści dowiadujemy się, że **ziemię poleską rozsławiła Paraska Wasylowa, a więc Białorusinka.** Wymienia się cerkiew, popa, tylko ani słówka nie czytamy o Polakach, kościele katolickim, roli duchowieństwa i nauczycielstwa polskiego. Towary (płótno, ryby) skupują tylko **żydzi** (str. 324, 327). Dopiero **kiedy miał wieś odwiedzić minister, naprawiono szybko drogi** (str. 324). (Doprawdy — piękny przykład dla naszej młodzieży szkolnej — pracy na pokaz!) **Ludzie jedzą chleb z gliną** (str. 329), ziemniaki z solą (str. 330).

Słowo daję, że **taki opis Polesia może wywołać uraz psychiczny nie tylko u dziecka, ale i u dorosłego człowieka.** A przede wszystkim zrodzić może zwątpienie w dotychczasową pracę Polski, w jej wysiłek wydźwignięcia Polesia z nędzy i ciemnoty. Jakto, to po 18 latach niepodległości niczego nie zrobiła? Nie ma tam radosnych pomników polskiej twórczości, które by budująco wpływały na naszą polską młodzież? **Boć sam wysiłek K. O. P. — choć piękny i szlachetny, to jednak chyba kropla w morzu potrzeb Polesia.** A dlaczego to nie umieszczono choćby jednej fotografii drogi, zbudowanej przez K. O. P., o której mówi się na str. 335. Przypadkowe zaś wyjazdy takich cudotwórczych fotografów, którzy to w przeciągu dwóch tygodni nauczą chłopca białoruskiego pisać i czytać po polsku (329), — (szkoda, że redakcja nie podała recepty, jak to zrobił. Dopiero była by reklama dla „Ogniska". Dwa tygodnie uczyć — reszta roku chodzić na polowania — to szczyt dobrodziejstwa ale i zbyt śmiałe marzenie nauczyciela polskiego, bo takiej sztuki dokazać może tylko fotograf) — **tyle przysłużą się sprawie walki z ciemnotą, co splunięcie na rozżarzone żelazo.**

Tendencyjność „Ogniska" jest tu więc zbyt widoczna i rażąca: obce chwalić, unikać nagiej prawdy, przedstawić wszystko w różowych kolorach, tylko na swoim można sobie użyć dowoli. Ach tak, tamto pachniało przecież rajem bolszewickim, kiedy na Polesiu czuć zapewnie „burżuazyjne rządy polskie", co najprawdopodobniej ludziom z „Ogniska" nie w smak.

Jedno jest tylko pewne: **Czas najwyższy, by nasze władze szkolne zajęły się redakcją „Płomyka" i rozpędziły ją na cztery strony świata, bo kompromituje nas wobec całego świata.**

Drobne wiadomości.

— **W obecnej chwili przy brzegach hiszpańskich** znajdują się dwa pancerniki, dwa krążowniki i 13 kontrtorpedowców brytyjskich.

— **W Barcelonie ogłoszono dekret** przewidujący możliwość mobilizacji kobiet do obrony kraju.

— **Rada związkowa szwajcarska odmówiła,** opierając się na dekretach niedopuszczających literatury komunistycznej do Szwajcarii, debitu dziennikowi paryskiemu „L'Humanité".

Konfiskata 11 książek sprowadzonych z Sowietów

Warszawa. Z nakazu władz bezpieczeństwa zajęto nakład 11 wydawnictw sprowadzonych ostatnio z Z. S. R. R. Wśród skonfiskowanych książek znajduje się m. in. rosyjski przekład powieści Romana Rolanda pod nazwą „Oczarowana Dusza" z powodu dokonanych w nim licznych tendencyjnych przeróbek. Poza tym zajęciu uległa książka sowieckiego komisarza komunikacji, Kaganowicza p. t. „Rok Stalinowski".

Znowu aresztowanie Niemców.

Berlin. (PAT) Donoszą z Moskwy, że według wiadomości pochodzących od delegata Narkomindziełu w Charkowie dn. 21 bm. **aresztowano znowu 3 obywateli niemieckich,** a mianowicie montera Fryderyka Boesherza z fabryki „Zschocka-Werke" w Kaiserslaufern, Reinholda Schindlera z Jenytych, obu w Mariupolu i Hermana Stammera, montera urodzonego i zamieszkałego w Charkowie, b. jeńca.

Z kraju.

Utworzenie 140 chrześcijańskich kas kredytu bezprocentowego. W ostatnich miesiącach powstało w Polsce 140 chrześcijańskich kas bezprocentowych z inicjatywy polskich rzemieślników. Żydzi tym objawem sa zaniepokojeni.

Piętnaście tysięcy junaków w obozach. Do Nieszawy przybyło 5 drużyn junaków w liczbie 349 osób, którzy dotąd stacjonowali w Gniewie, Wołuszewie i Ciechocinku, zajmując się robotami ziemnymi i wodnymi. Reszta junaków, których ogólna liczba dochodzi do 15.000, została rozdzielona po obozach w Toruniu, Biedrusku, Jasienicach, Zajezierzu i Grodnie. Obecnie obozy te przechodzą przeszkolenie wojskowe, a na wiosnę przejdą na roboty publiczne.

Sprowadzono z zagranicy 6 nowych salonek. Międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych, zwiększa liczbę wagonów restauracyjnych kursujących przy pociągach pośpiesznych Do Polski sprowadzono z Francji i Włoch 6 wagonów pulmanowskich typu salonowego, w których zainstalowane będą urządzenia restauracyjne. Przebudowa wykonana będzie w polskich zakładach.

Ks. kardynał Kakowski dla bezrobotnych. Ks. kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, złożył na ręce ministra Kościałkowskiego 1.000 zł z przeznaczeniem na pomoc dla bezrobotnych.

10.000 złotych w pierzu. Pewien wieśniak, zamieszkały koło Piotrkowa, nie złożył swych oszczędności w banku, lecz ukrył je w worku z pierzem. Żona jego, nie wiedząc o tym, zabrała pierze i sprzedała je w Piotrkowie na jarmarku wraz z 10.000 zł, które uzbierał jej oszczędny mąż. Gdy wieśniak dowiedział się o sprzedaży „skarbu", przybył zrozpaczony do Piotrkowa, celem odszukania nabywcy, lecz poszukiwania jego spełzły na niczym.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Kapryśna Marieta" (z Janette Mac Donald).

Stylowy: „Nocny patrol" (Flip i Flap).

Świt: „Ręce zawiniły".

Mątwy: „Wojna w królestwie walca".

— **Święto patronki śpiewaków.** W sali ochronki przy ul. Poznańskiej odbyła się piękna uroczystość ku czci patronki śpiewaków św. Cecylii, zorganizowana przez chór farny. Po odśpiewaniu przez chór farny pieśni „Christus Rex" F. Nowowiejskiego, powitał prezes chóru p. Semmler zebranych gości na czele z ks. kan. Jaśkowskim, po czym chór odśpiewał hymn o św. Cecylii ks. Chlondowskiego. Z kolei ks. W Wnuk wygłosił treściwy referat o życiu patronki śpiewu i muzyki. Ładną deklamację wygłosiła p. Ł. Błochowiakówna. Następnie chór farny wykonał jeszcze kilka pieśni. Szczególnie pięknie wypadł duet p. Klimkiewiczówny (sopran), p. Semmlera (baryton) i solo wiolonczelowe oraz trio smyczkowe. Wieczornicę zakończono „Pieśnią nad pieśniami". Chórem dyrygował p. Gałdyński.

— **Odznaczony.** Bronzowym krzyżem za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej został odznaczony znany mistrz mechanik i rzeczoznawca sądowy p. Karol Fritsch, zam. przy ul. Kasztelańskiej.

— **Owocna działalność Zw. Rezerwistów.** W świetlicy Zw. Rezerwistów przy ul. Karola Marcinkowskiego odbyło się zebranie sprawozdawcze z działalności Zw. Rezerwistów na terenie miasta Inowrocławia dla członków nadzwyczajnych. Obradom przewodniczył prezes powiatowy i grodzki Zw. Rezerwistów wójt p. Miecz. Eckert, witając przedstawiciela starostwa p. referendarza Woźniaka i przedstawiciela prezydenta miasta p. Biczysko, po czym przedstawił obszernie wyniki dotychczasowej pracy organizacyjnej. Związek zdołał już zakupić przeszło 50 mundurów i 50 czapek, oraz urządzono świetlicę związkową. W świetlicy odbywają się wykłady z dziedziny wojskowej jak i popularno-oświatowej przy licznym udziale członków oraz mieści się tam czytelnia czasopism. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja.

—— :: ——

KRUSZWICA. Ślub. We wtorek 24 bm. w kolegiacie kruszwickiej pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Edmundem Brauerem. kupcem a p. Marią Zytorówną z Kruszwicy.

— **Interesujące zebranie Stowarzyszenia Kat. Mężów.** W ub. wtorek odbyło się w nowej salce (dawniej „Goplanka") zebranie Stow. Kat. Mężów, które zagaił prezes p. dr Hofmański. Protokół odczytał sekretarz p. Tomaszewski. Wykład religijny wygłosił ks. prałat prep. Schoneborn. Treściwy interesujący referat wygłosił prezes p. dr Hofmański. W końcu szeroko omawiano sprawę o komuniźmie, masonerii i żydostwie, oraz o rozpowszechnianiu w Kruszwicy różnych pism, — żydowskich. W związku z tym uchwalono przeprowadzić bojkot. Zaznaczyć wypada, że Stow. Mężów Kat. w Kruszwicy rozwija się pomyślnie, coraz to więcej wstępuje mężów do tej organizacji. Salka była wypełniona po brzegi.

OSIEK, n. Not. „Dzień młodzieży". Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Osieku n. Not. obchodziło w dn. 22 bm. doroczny obchód ku czci swego patrona św. Stanisława Kostki. W przeddzień młodzież katolicka była u spowiedzi św., następnego dnia tj. w niedzielę 22 bm. przystąpiła wspólnie do stołu Pańskiego. Wieczorem o godz. 19 na sali p. Pazderskiego odbyła się „Wieczornica". Słowo wstępne do licznie zebranej publiczności i druhów powiedział asystent oddziału K. S. M. M. ks. Henryk Krygier. Następnie drh. prezes A. Pazderski odczytał orędzie J. E. Ks. Prymasa do druhów K. S. M. M. Prezes Akcji Katolickiej p. Czywczyński złożył życzenia dalszej pomyślnej pracy na niwie katolickiej, po czym odśpiewano pieśń „Hej, do apelu". Referat p. t. „Św. Stanisław a czasy obecne" odczytał drh. Makowski, pięknie ze swadą zadeklamował wiersz p. t „Wytrwamy" drh. Bratkowski Fr. Na zakończenie „Wieczornicy" odbyło się przedstawienie dramatu religijnego w 4 aktach p. t. „Tajemnica spowiedzi".

GĄSAWA. Oświetlenie Gąsawy. Z dniem 25 bm. otrzymała Gąsawa znowu oświetlenie na rynku i ulicach. Nadmienić należy, że ubiegłego roku Gąsawa miała oświetlenie, a po wprowadzeniu nowego ustroju samorządowego światło znikło. Obecnie oświetlenie jest finansowane przez społeczeństwo Gąsawy, bo zarząd gminy nie może wyasygnować żadnej kwoty na ten cel.

GOLUB. (sm) **„Przykładny" zięć.** Ostatnio przed sądem grodzkim w Golubiu stanął niej. Edmund Białecki, oskarżony o to, że odgrażał się swojej teściowej Bielickiej. Niedawno wszczął znowu z nią kłótnię, podczas której wyraził się, że ją zabije, że jej kości poprzetrąca itd., a w końcu ją dość dotkliwie poturbował. Sąd uznał go winnym i skazał go na karę 1 tygodnia aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat 3.

ŻNIN. Cukrownia częściowo nieczynna. Z dniem 21 bm. nastąpiło częściowe zwolnienie pracowników. Cukrownia po wypłacie obdarzyła wszystkich miłą gwiazdką, ofiarując każdemu po 4 f. cukru.

— **Odznaczenie z okazji Święta Niepodległości.** Srebrny krzyż zasługi otrzymali p. Jan Onzol, technik-chemik z Żnina za zasługi na polu pracy społecznej, a za zasługi na polu pracy zawodowej wł. browaru żnińskiego p. Zygmunt Zgorzalewicz, przemysłowiec ze Żnina.

Żydowscy domokrążcy od „bielizny specjalnej"

kręcą się po Pomorzu.

Świecie, n. W. (t) W ostatnich dniach pojawiło się w Świeciu jak i powiecie dwóch elegancko ubranych i wymownych wojażerów, w których jednak mimo stroju i wymowy można było poznać prawdziwych żydków aż z Krakowa.

Pozwalali oni sobie przede wszystkim odwiedzać katolickie duchowieństwo, no i dwory ziemiańskie, bo to, powiadają, ich specjalność, i przedkładali bieliznę „niebywałej jakości i bez naśladownictwa" po cenach niskich i na raty, przy czym ceny ich odpowiadały a nawet przewyższały ceny u naszych kupców chrześcijańskich.

I poco nam kupować u żydowskiego domokrążcy, który w dodatku był przedstawicielem jakiejś firmy zagranicznej? Mamy chyba dosyć bielizny polskiej produkcji.

W Świeciu odprawiono ich wszędzie z kwitkiem i pewno tu więcej nie wrócą, lecz niestety gdzieindziej mieli więcej szczęścia, czego dowodem zamówienia i co z przykrością trzeba przyznać, spore zamówienia.

Zdołali oni więc i teraz, w czasie kiedy akcja przeciwżydowska na naszym Pomorzu jest szczególnie wzmożona, zrobić na nas Polakach świetne interesy.

Wypieramy i to skutecznie żydów straganiarzy z naszych jarmarków, wypieramy tego żyda zwykłego domokrążcę, to też **wyprzyjmy tych żydków, którzy zajeżdżają przed nasze dwory autami, elegancko ubrani i wygoleni po „europejsku".**

Przestrzegajmy wszyscy i stale hasło „swój do swego i po swoje", a odniesimy zupełne zwycięstwo nad żydostwem, które się do nas jeszcze stale wciska.

WAŁDOWO, pow. Sępólno. (u) **Napad na rolnika.** Nieznani sprawcy napadli na rolnika Alberta Rennwanza i poturbowali go tak, że będzie musiał leczyć się przez dłuższy czas. Powód napadu dotąd nie znany.

SĘPÓLNO. (u) **Srebrny krzyż zasługi** został nadany w dniu 11 listopada p. Wolnemu Stanisławowi, urzędnikowi sądowemu w Sępólnie, za zasługi na polu pracy społecznej.

— **Kurs pracowników Akcji Katolickiej w Sępólnie.** W niedzielę, dnia 22 bm. odbył się jednodniowy kurs dla pracowników Akcji Katolickiej w Domu Parafialnym. Powitał licznie zebranych prezes dekanalny Akcji Kat. p. rektor Kalinowski, podając porządek kursu do wiadomości. W następnym punkcie zdawali kolejno prezesi poszczególnych parafii sprawozdanie. Na kursie można było zauważyć dużo delegatów z K. S. M. oraz ojców i matek chrześcijańskich. Referaty wygłosili: ks. radca Grudziński i p. rektor Kalinowski. W referatach poruszano Encykliki Papieskie „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno". W dyskusji przemawiali p. Lowiński - prezes diecezjalny mężów kat. i prezes Okręgu K. S. M. p. Wirkus. Po przerwie obiadowej przemawiał po raz drugi rektor p. Kalinowski o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Wyłoniła się obszerna dyskusja. W dalszym ciągu referował ks. radca Grudziński na temat: „Nasz stosunek do księży asystentów". W wolnych głosach przemawiał p. Lowiński i inni.

— **Echa pożaru tut. Magistratu.** Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach odpowiadał za obrazę braci Rzepińskich z Sępólna, były burmistrz miasta p. Welter, obecnie w Chełmnie n. W., za twierdzenie, że Rzepińscy podpalili magistrat. Zarzut był bezpodstawny, gdyż śledztwo nie wykazało ich winy, a sprawców podpalenia do dziś nie odszukano. W myśl zeznań świadków, sąd zawyrokował i skazał p. Weltera Leona za obrazę na 1 miesiąc aresztu, z zawieszeniem na 2 lata i 20 zł grzywny, oraz ponoszenie kosztów. Podpalenie biur magistratu pozostaje nadal tajemnicą dla tut. społeczeństwa. Jest dużo do myślenia, a po mieście krążą rozmaite domysły i plotki. Może przypadek wyda faktycznych sprawców w ręce sprawiedliwości.

WĄBRZEŹNO. (sm) **Kino Słońce:** „Mazur" z Polą Negri.

— **Nieszczęśliwy wypadek wskutek nieostrożności.** W tych dniach żona rolnika Koepkego w Książkach, pow. Wąbrzeźno, postawiła na ogniu benzol, potrzebny do maszyny. Żona Koepkego, zajęta rozmową z sąsiadem, który właśnie wszedł zapomniała o benzolu. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja. Koepkowa oblana benzolem, stanęła w płomieniach i w chwilę po tym zmarła, z powodu odniesionych poparzeń. Matka jej, syn oraz sąsiad, zostali również poważnie poparzeni, tak, że zaszła konieczność przewiezienia ich do szpitala w Wąbrzeźnie.

— **Transport więźniów.** W tych dniach pod silnym konwojem, zostali odwiezieni więźniowie w liczbie 7-miu do więzienia w Golubiu. Przetransportowanie więźniów nastąpiło na skutek przepełnienia więzienia w Wąbrzeźnie.

— **Akt zemsty, czy napad?** W Osieczku, pow. Wąbrzeźno, miał miejsce niezwykły wypadek. Na powracającego z oberży do domu p. Gerkiego Antoniego napadło dwóch osobników niejaki Kwiatkowski, czel. kowalski i szewc Lesiński. Lesiński uderzył Gerkiego z tyłu w głowę kastetem, a Kwiatkowski bił leżącego żelaznym prętem. Nieprzytomnym Gerkiem zajęli się przechodnie, a młodymi bandytami policja. Napad znajdzie swój epilog w sądzie.

TUCHOLA. (fm) **Kurs nowej pisowni.** Koło Rodziny Urzędniczej zorganizowało kurs nowej pisowni. Wykłady cieszą się licznym poparciem.

— **Zmiana własności nieruchomości.** Drogą licytacji nabyła K. K. O. m. Tucholi nieruchomość przy ul. Zielonej, za sumę 5.489 zł.

— **Złodzieje w mieszkaniu.** Do mieszkania urzędnika Ubezp. Społecznej wkradli się przy pomocy podrobionego klucza, nieznani dotychczas złodzieje. Łupem złodziei padły 3 ubrania męskie, futro popielate i płaszcz letni, ogólnej wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

— **Kradzież roweru.** Z podwórza rolnika Roeslera przy ul. Świeckiej skradziono na szkodę Kurta Kruczyńskiego z Ostrowitego, pow. Świecie, rower męski marki „Brenabor" z tabliczką rejestracyjną nowego typu.

— **Powstańcy i Wojacy protestują przeciw wybrykom Niemców gdańskich.** W Tucholi odbyło się uroczyste zebranie delegatów Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII, na którym reprezentowane były wszystkie placówki powiatu tucholskiego. W zebraniu wzięli udział starosta pow. Hryniewski jako przedstawiciel Rządu, mir Rachwał, szambelan Prądzyński i inni. W toku obrad uchwalono jednomyślnie wysłać na ręce Naczelnego Wodza marszałka Śmigłego-Rydza telegram hołdowniczy z okazji wręczenia buławy marszałkowskiej, oraz zaprotestowano przeciwko licznym gwałtom dokonanym ostatnio na Polakach na terenie W. M. Gdańska przez narodowo-socjalistycznych Niemców. Uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani w dniu święta w Tucholi delegaci wszystkich placówek Powst. i Wojaków pow. tucholskiego doprowadzeni do ostateczności w swym poczuciu narodowym z powodu codziennych gwałtów i nadużyć władz gdańskich, wobec mniejszości narodowej polskiej, do której należą we większej części druhowie naszej organizacji — żądamy stanowczego wystąpienia Rządu Polskiego, celem przywrócenia pogwałconych praw obywateli polskich w Gdańsku. Zapowiadamy, że jako odwet rozpoczniemy stanowczą, mocną i bezwzględną walkę z niemczyzną na ziemi pomorskiej.

— **Obywatelski czyn.** Pracownicy i robotnicy majętności Wysoka samorzutnie opodatkowali się na 2% od dochodu brutto na rzecz F. O. N. Czyn naprawdę godny naśladowania.

WĄGROWIEC. (ja) **Zjazd prezesów i naczelników T. G. „Sokół" w Wągrowcu.** Zjazd odbył się pod przewodnictwem prezeski okr. dh. Kulińskiej, było obecnych 9 gniazd z 32 delegatami. Kapelanem okr. został ks. dziekan Filipiak z Panigrodzu. Drh. Ziółkowski referował sprawy techniczne. Na koniec przystąpiono do sprawozdań z poszczególnych gniazd. Po zebraniu p. Libera przeprowadził lustrację ksiąg kasowych i administracyjnych. Na zakończenie wieczorem odbył się pokaz gimnastyczny gniazda wągrowieckiego.

— **Ze zjazdu bibliotekarek i bibliotekarzy T. C. L. powiatu wągrowieckiego.** Zjazd odbył się w Wągrowcu pod przewodnictwem prezesa okr. ks. prof. Michałkiewicza. Po odczytaniu porządku obrad i przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania dłuższe przemówienie na temat zagadnień chwili bieżącej wygłosił ks. prof. Michałkiewicz. Po omówieniu szeregu różnych ważnych spraw bibliotekarz okręgowy p. Fr. Grajkowski zdał sprawozdanie ze stanu ilości książek w okręgu wągrowieckim. Książek znajduje się razem 1583 rozmieszczonych w 21 środowiskach.

LUBAWA. (ir) **Dał się nabrać.** Notujemy fakt ograniа niej. Bagińskiego Fr., osadnika z Rodzonego, który całą posiadaną gotówkę przegrał podczas ostatniego jarmarku. Po przegraniu pieniędzy doniósł o wypadku policji. Przegrana wynosiła 30 zł. Również nabrano pewną kobietę na sumę 10 zł. Znane przysłowie, powiada że: „głupich nie sieją, sami się rodzą".

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na grudzień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Bounty".

Gryf: „Ada, to nie wypada", film produkcji polskiej.

Orzeł: „Dinky".

— **Osobiste.** Wiceprezes grudziądzkiego oddziału P. C. K. p. kpt. dr Michniewicz wyjechał na wyższy kurs obrony i ratownictwa przeciwgazowego, odbywający się w Państw. Instytucie Przeciwgazowym w Warszawie.

— **Otwarcie sezonu teatralnego.** Dzięki interwencji władz wojewódzkich zlikwidowano wreszcie przewlekły konflikt istniejący pomiędzy administratorami Teatru Miejskiego (oddział Zw. Legionistów), a dyrekcją Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Po stwierdzeniu, że postulaty teatru toruńskiego są słuszne, władze wojewódzkie skłoniły dyr. Brackiego do wznowienia przyjazdów do Grudziądza. Uroczyste otwarcie sezonu 36/37 nastąpi w dniach najbliższych, przy czym dyr. Bracki realizując konsekwentnie hasło: „Sztuka narodowa przede wszystkim", wystawi arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele" w reżyserii Antoniego Piekarskiego.

— **Nieszczęśliwy wypadek na ulicy Marszałka Focha.** Onegdaj w godzinach popołudniowych na ul. Marsz. Focha na przechodzącego przez jezdnię 10-cio letniego Józefa Wardyca, zamieszkałego na działkach, najechał wóz naładowany sianem, którym powoził niej. Stanisław Majak z Fletnowa (pow. Świecie). Wezwane pogotowie przewiozło okaleczonego chłopca do szpitala miejskiego.

— **Zuchwała kradzież.** Z pracowni krawieckiej p. Jana Romaniuka (Chełmińska nr. 76) w nieustalonych bliżej okolicznościach skradł jakiś złodziej 5½ m materiału na ubrania wartości 132 zł. Dochodzenia w toku.

Pociąg zgilotynował zawiedzionego w miłości młodzieńca.

Grudziądz (tel. wł.). Lotem błyskawicy obiegła Grudziądz wstrząsająca wiadomość o zamachu samobójczym, popełnionym przez młodego, bo zaledwie **26-letniego Antoniego Kubiaka.** Jak zdołaliśmy stwierdzić, w nocy z wtorku na środę na szlaku kolejowym Grudziądz — Toruń między budkami kol. 29—30 rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu pewien młody człowiek, który zginął na miejscu. Głowa została oderwana od tułowia, a całe ciało straszliwie zmasakrowane. Trupa znaleźli wartownicy o godzinie 6.30 rano, przy czym książeczka wojskowa wskazywała, że desperatem jest **Antoni Kubiak ze Zduńskiej Woli.** Powodem rozpaczliwego kroku jest podobno **zawód miłosny.** Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Waleriana bisk.
Jutro: Grzegorza III pap. i męcz.
Wschód słońca o godzinie 7.40.
Zachód słońca o godzinie 15.54.

Stan pogody.

POGODA BEZ ZMIAN.

Wczoraj w godzinach popołudniowych cała Polska miała pogodę chmurną, mglistą i mroźna, jedynie na Pomorzu i Podhalu temperatura była wyższa. O godzinie 14-ej zanotowano: —6 w Pińsku, —5 w Lidzie i Zaleszczykach. —4 w Warszawie i Przemyślu. —3 w Poznaniu i Wilnie. —2 w Cieszynie i Bydgoszczy. —1 w Grudziądzu. plus 2 w Gdyni. 3 w Pucku oraz 6 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i mglisto. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda mroźna, chmurna i mglista z drobnym miejscami opadem. Słabe wiatry lokalne.



Termometr wskazywał dziś rano

25 20 15 10 5 — 0 + 5 10 15

DYŻURY NOCNE APTEK
od 23 29 listopada.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek **„KATIA TANCERKA“** Gilborta.

Próby z **„FANTAZEGO“** są już na ukończeniu. Wczoraj odbyła się pierwsza próba generalna w ukończonych już dekoracjach i kostjumach, która wypadła wspaniale. Tragikomedia J. Słowackiego, w której najczystszą poezję przeplatają sceny o żywiołowym komiźmie, której bohaterzy Fantazy i Idalia, Respektowie i Rzecznicki, Diana i Stella, Malor i Jan wycieniowani są z najgłębsza prawdą psychologiczną, przygotowana jest na naszej scenie z wielkim pietyzmem przez reżysera Szyndlera, który jednocześnie odegra postać tytułową z partnerką p Sabiną Sawicką. W innych rolach ujrzymy pp.: Michalską, Paszkowską, Podgórską, Szabelakównę, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Lochmana, Nowakowskiego i Serwińskiego.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„FANTAZY“** Słowackiego.

Niezwykłe zainteresowanie „DIABELSKIM JEŹDŹCEM“. Czarująca operetka Kalmana „Diabelski Jeździec“ ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów, ponieważ pozostało już zaledwie kilkanaście w różnych kategoriach miejsc.

Św. Mikołaj w Teatrze.

Wkrótce odbędą się dwa przedstawienia popołudniowe związane z obchodem św. Mikołaja. Dana będzie piękna baśń T. Konczyńskiego **„KRÓLEWNA LILIJKA“.** Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dr E. Warmińskiego 8 (pokój 1) w czasie od godziny 8—15 względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis“ przy ul. Dworcowej 2 w czasie od godz. 9 do 19-tej.

— **Zarząd Poznańskiego Komitetu Okręgowego Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych** otrzymał z okazji III Tygodnia Szkoły Powszechnej od Rady Nadzorczej Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu 1.000 złotych na cele Towarzystwa, za co składa niniejszym publicznie serdeczne podziękowanie.

Na marginesie.

Hiszpania krwawi się od wielu miesięcy i przez wiele jeszcze miesięcy płonąć będzie najboleśniejszym ogniem — wojny domowej. Oczy całego świata zwrócone są na półwysep Pirenejski, boć przecież tam rozgrywa się nie tylko walka między skłóconymi Hiszpanami, ale dużo ważniejsza walka między światopoglądami, boć przecież tam właśnie może lada dzień wybuchnąć pożoga ogólnoświatowa.

Dla nas Polaków, wojna hiszpańska nie jest i nie może być obojętną. Chodzi tam o te same siły, które i u nas odgrywają rolę. Zwycięstwo „frontu ludowego“ i komunizmu zwiększyłoby i u nas grozę wschodniego niebezpieczeństwa. Czym zwycięstwo lewicy hiszpańskiej mogłoby być dla Polski i jak byłoby wyzyskane przez nasze czynniki rozkładowe — niech świadczy fakt, że już w wojnie hiszpańskiej komintern wyzyskał naiwność i głupotę polskich komunistów. W walkach o Madryt krwawią się Polacy. Wystarczy przejrzeć uważnie gazety paryskie — oczywiście, prawicowe — by natrafić na takie notatki:

„Rekrutacja cudzoziemców do czerwonej milicji“.

„Wczoraj przejechał przez Perpignan pociąg specjalny, wiozący do Hiszpanii 400 ochotników-antyfaszystów różnych narodowości“.

„Jednocześnie 500 ochotników przybyło w 14 autokarach do Perthnis, na granicy hiszpańskiej. Większość — to Polacy, zwerbowani w okolicach Lille...“

„Mówią, że w ciągu najbliższego tygodnia przybędzie 6 tysięcy ochotników“...

Okazuje się zatem, że: 1) niespodziewany opór, na jaki natrafił gen. Franco przy zajmowaniu Madrytu, przypisać należy, w znacznej mierze, oddziałom cudzoziemskim, rzekomo „rosyjskim“, czerwonej milicji; 2) oddziały te, werbowane we Francji przez Komintern i ambasadę hiszpańską, przy czynnej pomocy „frontu ludowego“, czyli żywiołów rządowych, składają się przeważnie z górników polskich z okręgu Lille, zęconych obietnicami wysokiej gaży oraz terroryzowanych przez komunistów i socjalistów francuskich; 3) zamiast „wysokiej gaży“ czyha na nich w Hiszpanii śmierć pewna i okrutna z rąk patriotów hiszpańskich, walczących z komuną i anarchią... polisy ubezpieczeniowe, wystawiane przez ambasadę hiszpańską w Paryżu, nie mają znaczenia prawnego...

Odsiecz dla przegranej już niemal sprawy komunizmu w Hiszpanii formuje komintern z robotników polskich we Francji, obałamuconych, oszukanych, traktowanych, jak mięso dla armat... sprytnie pomyślane.

Jednakże, musi chyba ktoś być odpowiedzialny za tę zbrodnię, bo inaczej nazwać nie można indolencji, która doprowadziła do wywozu naszych otumanionych robotników do czerwonej rzeźi w Madrycie.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Z dniem 1 grudnia rb. rozpocznie się stała 5-miesięczna zbiórka ofiar społeczeństwa na pomoc zimową dla bezrobotnych według norm uchwalonych, przez naczelny wydział wykonawczy ogólnopolskiego komitetu. W związku z tym naczelny wydział wykonawczy zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, prywatnych biur handlowych, przemysłowych, większych sklepów handlowych itd., aby zechciały przy sporządzaniu listy płac na 1-go grudnia rb. potrącać kwoty, zadeklarowane zgodnie z normami przyjętymi przez ogólnopolski komitet oraz komisję porozumiewawczą związków zawodowych pracowników. Normy te zostaną pp. pracodawcom zakomunikowane przez komitety wojewódzkie.

Dotyczą one, jak wiadomo, zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych. Jednocześnie komitet prosi wszystkie wymienione wyżej instytucje, aby zechciały wystawiać pracownikom świadectwa wpłacenia kwot zadeklarowanych. Świadectwa te osoby świadczące od dochodu przedstawiać będą delegatom komitetów, zwracającym się do nich w sprawie opłat od lokali, gdyż — jak wiadomo — osoby świadczące od dochodu, są od opłat mieszkaniowych zwolnione.

Bydgoski komitet do walki z bezrobociem przy pracy.

Dnia 24 bm. odbyło się zebranie sekcji organizacyjnej Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem.

Ustalono plan **zbiórek ulicznych,** jakie się mają odbyć w Bydgoszczy w czasie **od 29 listopada do 6 grudnia.** Akcji zbiórkowej towarzyszyć będzie wzmożona propaganda prasowa. dnia 4 grudnia przemówienie przewodniczącego sekcji propagandowej przez radio i rozplakatowanie odezwy do obywateli.

Zbiórka publiczna rozpocznie się 29 listopada przy udziale członków miejscowych organizacyj społecznych, urzędników kolejowych, pocztowych i miejskich oraz osób chętnych, które się zgłoszą indywidualnie do dyspozycji Komitetu. **W pierwszym lub ostatnim dniu zbiórki** wezmą także udział w kweście publicznej **przedstawiciele wszystkich władz i urzędów.** Organizacje kobiece przeprowadzą zbiórkę **w lokalach publicznych,** w teatrze i kinach w dniach 1, 3 i 6 grudnia.

Zbiórkę odzieży i darów w naturze postanowiono przeprowadzić dnia 2 i 4 grudnia za pomocą furgonów, dostarczonych przez tutejsze władze wojskowe przy udziale urzędników miejskich i trębaczy; równocześnie kwestować będą po domach członkowie różnych organizacyj.

Dla uzgodnienia całej tej akcji odbyło się wczoraj w czwartek

zebranie organizacyj społecznych.

Przedstawiciele tych organizacyj zobowiązali się do odebrania określonej ilości puszek kwestarskich, których komitet ma ogółem do dyspozycji 385.

Akcję zbiórkową zakończy **w dniu 8-go grudnia wielka wenta w lokalach „Starej Bydgoszczy“.**

W nawiązaniu do sprawozdania p. radcy Beyera o działalności sekcji dożywiania dzieci wywiązała się dyskusja **o konieczności reformy tego dożywiania,** która to sprawa będzie ostatecznie ustalona na posiedzeniu sekcji w piątek. W każdym razie dożywianie ma się rozpocząć dnia 1 grudnia.

Starosta bydgoski wizytuje powiat.

20 bm. starosta bydgoski p. Suski dokonał wizytacji dalszych urzędów gminnych w Ślesinie i Dąbrówce Nowej. W Ślesinie omawiano sprawę bruku z Gorzenia do Ślesina oraz sprawę budowy nowej drogi umocnionej z Łochowa do Występu. Budowa tych dróg będzie w r. b. rozpoczęta, przy czym materiał budowlany dostarczą dobra potulickie i sąsiadujące z drogą wsie, koszta zaś robocizny pokryte będą z kredytów komitetu walki z bezrobociem, przy czym ustalono zasadę, iż całość sum zebranych na walkę z bezrobociem w gminie będzie zużyta na roboty dokonywane w granicach gminy. Starosta zwiedził również nowo zbudowany dom gminny i strażnicę pożarną.

W Dąbrówce Nowej poruszono na zebraniu rady gminnej szereg spraw lokalnych, a m in. sprawę współpracy stacji doświadczalnej w Mochlu z miejscowym rolnictwem.

Posadzkarze przerwali pracę w nowym szpitalu.

Z powodu niewłaściwego zachowania się przedsiębiorcy, wynikłego wskutek nieporozumienia, pracownicy zatrudnieni od dłuższego czasu przy kładzeniu flizów (płyt kamionkowych) w gmachu nowego szpitala porzucili pracę, którą wykonywali dotychczas akordowo. Za pośrednictwem swojego związku zawodowego wyłuszczyli owi fachowcy swoje pretensje w Inspektoracie Pracy, zyskując częściowe uznanie nowych warunków pracy przy **zasadniczej płacy 1 zł za godzinę.** Istnieje nadzieja, że trwający od 3 dni zatarg, zostanie dzisiaj zlikwidowany.

Z cyklu „Skrawki“

Ogłoszenia w „Żywym Dzienniku“.

ZNALEZIONO

motyw muzyki Szuberta w najnowszym tangu. Zgłoszenia pod „Nowoczesne kompozycje“.

*

FIRMA „BUJDOCENTR“
Warszawa, Al. Wygłupińskie 1

eksportuje do miast prowincjonalnych większe partie niebieskich ptaków, grubych ryb, wymownych papug, nadętych słoni, przelotnych motyli, chytrych lisów, zręcznych fok i zalotnych kotek.

Towar wybrakowany — ceny zniżone.

*

WAGON

zużytych stalowych nerwów na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Tramwaje miejskie“.

*

WYGŁOSZĘ

mówkę okolicznościową w zamian za mufkę dla żony. Oferty pod „B. działacz B. B.“

*

KAWALER

orderu „Zielonej Podwiązki“ pozna cieńszą pannę z grubszą gotówką. Cel patrymonialny. Oferty z próbką gotówki pod „Potrzeboski“.

*

AGITATOR

zdolny, wymowny na stanowisko w nowej partii politycznej może się zgłosić. Reflektanci, wprawieni w boksie, mogą się zgłosić w hotelu „Pod Kocem“.

STANOWISKO

urzędnika XI grupy zamienię na posadę bezrobotnego za dopłatą. Oferty pod „Pomoc zimowa“.

*

LIŚCIE BOBKOWE

hurtownie i detalicznie kupuje Polska Akademia Literatury, Warszawa, Al. Zasłużonych 13. Ceny sezonowe.

*

PRAWA

członka ubezpieczalni społecznej oddam natychmiast w zamian za kawałek mydła. Zgłoszenia pod „Kaleka“.

*

DRZEWO

suche, trwałe na wyrób trumien w większych partiach kupimy. Zgłoszenia pod „Dobrobyt obywatela“.

*

POSZUKUJĘ

pani, która zrobi dla mnie swetr narciarski. W zamian małżeństwo niewykluczone. Szczegółowe oferty z próbką wełny nadsyłać dla „Haka“, redakcja „Żywego Dziennika“.

*

ZGUBIŁEM

książeczkę ubezpieczalni społecznej. Znalazcę ostrzega się przed używaniem takowej, jeśli mu zdrowie miłe. Józef Obdarty, Bocianowo 50.

Kolec.

Odpowiedź na nasze zapytanie:

„Co stanie się 3 grudnia?“

Otóż w dniu tym rozpoczniemy druk niezwykle sensacyjnej powieści

D. L. Ames'a

„Twierdza nad przepaścią“

Czytelnicy nasi przekonali się, że nasze powieści są z zasady dobre!
Tymrazem nie poszczędziliśmy jednak ani starań, ani kosztów, by na okres zimowy dać Szan. Czytelnikom powieść prawdziwie nieprzeciętną, powieść sensacyjną w najlepszym gatunku. Rzecz dzieje się w Marokku, a ośrodkiem akcji jest średniowieczna, manrytańska twierdza. Nowocześni bohaterowie to... ale dość! Nie uchylimy chwilowo rąbka tajemnicy! Pozostawiamy to lekturze Was samych, Szan. Czytelnicy.

A więc już 3 grudnia

rozpoczynamy druk powieści

„Twierdza nad przepaścią“

Zaabonujcie „Dziennik Bydgoski“ na grudzień.

Stali abonenci otrzymają przy końcu roku *piękny kalendarz książkowy i ścienny.*

Św. Agnieszka.

Dramat w 3 aktach pod tytułem „Święta Agnieszka" wystawia **Stow. Dzieci Marii dnia 29 listopada o godz. 19 w sali Domu Katolickiego przy Farze.** Piękna, wzruszająca treść osnuta na tle prześladowania pierwszych chrześcian, aktualna na zbliżający się czas adwentowy, i dobry cel niewątpliwie zachęcą Szan. Czytelników do poparcia tej imprezy. Podczas przerw przygrywać będzie klub mandolinistów **„Lutnia".** Aby młodzieży umożliwić zobaczenie tego nadzwyczaj pięknego dramatu, odbędzie się **osobne przedstawienie dla dzieci tegoż dnia o godz. 13,30.** Bilety po bardzo niskich cenach już nabyć można **w zakładzie św. Floriana.** (22164

— **Pierwszorzędna zabawa** odbędzie się staraniem filii Ch. Z. Z. „Kabel Polski" w najbliższą sobotę (28 bm.) o godz. 19-tej w salach „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Kto po pracowitym tygodniu chce się dobrze zabawić, niechaj pamięta: W sobotę do „Strzelnicy".

— **Dla harcerzy.** Ukazał się miesięcznik młodzieży harcerskiej „Harcerz" w Poznaniu, poświęcony zagadnieniom współczesnej myśli społecznej oraz ideologii polskiego harcerstwa. Czasopismo to dąży do stworzenia z harcerza obywatela gorąco miłującego swój kraj, zdolnego do wzięcia czynnego udziału w życiu społecznym przez wnoszenie do życia zasad katolickich i narodowych i dążenie ku Wielkiej Polsce Chrobrego. Obok tego dział zastępowych omawia sprawy techniczne harcerskie. Całości dopełniają artystyczne wykonane fotografie, ciekawe konkursy z bogatymi nagrodami literackimi. Siedziba redakcji i administracji mieści się przy ul. Chełmońskiego 21 m. 2. Konto P. K. O. 207679.

Proces o nadużycia w wójtostwie Gniezno I.

(Trzeci dzień rozprawy).

Gniezno, 27. 11. (ap) Przebieg trzeciego, a zarazem ostatniego dnia rozprawy, którego to dnia zamknięto postępowanie sądowe bez wydania wyroku (wyrok nazajutrz) był następujący:

Zeznania świadków Graja jun. i Dziedziaka nie wniosły do sprawy nic ważnego, **natomiast b. charakterystyczne światło na stosunki, jakie panowały w gnieźnieńskim wójtostwie,** rzuciły zeznania **św. Lewandowskiego, zastępcy wójta,** w czasie od 1. 3. do 31. 7. 34 r. — „Kiedy Wieczorka aresztowano wszystko zostało jak było, **nic nie było spisywane.** Książka kasowa wykazuje dochody i rozchody tylko do 20. 4. 34 r., kiedy tymczasem były i dochody i rozchody przez następne 4 dni, czyli ostatnie z urzędowania Wieczorka. **Wójt Metzger,** otrzymawszy 3-miesięczny urlop, co tydzień 2—3 razy zjawiał się w biurze. **Chciał zabrać książki bezrobocia,** i coś zabrał, nie wiadomo tylko, czy to właśnie wymienione książki. **Metzger, rzekomy przyjaciel b. wicewojewody Kauckiego,** który „zaawansował" na starostę w jakiejś zapadłej „dziurze" prowincjonalnej, **„nakazał"** Lewandowskiemu jawienie się w biurze tylko raz jeden na tydzień. Lewandowski składa w tym miejscu rewelacyjne zeznanie: **„Metzger groził mi: „gdybym miał rewolwer przy sobie, to bym pana od razu położył, bo jako oficer mam prawo"!** — Żakaz Metzegra musiał chyba **mieć jakieś ważne znaczenie.** Świadek ciągnie dalej: „Kiedy zwróciłem Magońskiemu insp. sam. gm. uwagę na pogłoski o nieporządkach, to krótką otrzymałem odpowiedź: **„pana to nic nie obchodzi, kasa jest w porządku!!!"** — no i musiałem być cichy **jak baran.** O sobie świadek powiada: **„chłop chociaż nie ma wykształcenia, to jednak ma rozum w głowie". „Byłbym coś ustalił. ale ręce nie obchodzi, kasa jest w porządku!!!" — puszczał!"**

Dodatkowo słuchany Magoński przeczy zeznaniom Lewandowskiego, chociaż obaj zeznawali pod przysięgą. **„Dochodzenia wszczęliśmy** — mówi to Magoński — ... **dopiero** na podstawie doniesienia Graczyka.

Zeznania składa z kolei **biegły Żychowicz** z poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Sąd zamyka postępowanie dowodowe i udziela głosu oskarżycielowi **prok. Zajączkowskiemu,** który swoją mowę oskarżycielską rozpoczyna od ostrej krytyki władz przełożonych. — **„Urzędowanie w wójtostwie to jeden wielki bałagan".** — **„Odpowiedzialne są i władze kontrolne".** Prokurator woła dalej podniesionym głosem. **„wójt Metzger przez swoje zaniedbanie dopuścił do tego, że mienie publiczne zostało rozkradzione".** Kończąc swoje przemówienie, prokurator wnosi o przykładny wymiar kary, a fakt dotychczasowej niekaralności oskarżonych i **brak należytej kontroli przez władze przełożone do tego powołane,** uznać jako okoliczności łagodzące. (Wójt Metzger uczył się urzędowania, — jak wykazała to rozprawa i stwierdza akt oskarżenia. — u Makowskiego).

Głos obrońcy Szurleja.

Cytujemy z mowy tego świetnego prawnika, b. obrońcy więźniów brzeskich najbardziej charakterystyczne momenty:

„Któż ponosi więcej odpowiedzialności...? Nasuwa mi się wątpliwość z punktu widzenia społecznego. — **na ławie oskarżonych winni... wszyscy siedzieć, a nie jednostki!** Kiedy aresztowano Wieczorka? Przyszedł kier. wydz. śl. P. P. i go zaaresztował. Policja, żandarmeria, rozpoczyna zawsze tylko od aresztowania. Tu przytaczam **autentyczny fakt:** „Sąd polecił policji **przesłuchać** pewnego obywatela, czy **przyjmuje** on **spadek** inwentarza bez dobrodziejstwa, czy z dobrodziejstwem". Posterunkowy dał następującą odpowiedź sądowi: **„tego nie dało się ustalić, ale na wszelki... wypadek kazałem go zaaresztować!** — Gdyby policja zabezpieczyła dowody rzeczowe, to akta nie byłyby znalazły się... pod kościołem... W wójtostwie **panowała niechlujna gospodarka!** Wójt Metzger razu pewnego z szafy wyjął książkę z napisem na okładce: „instrukcja kasowa" — **strzepnął z niej kurz** i wrzucił ją Wieczorkowi, nie wglądając do niej. „Masz pan ją, tam wszystko jest". A może... w tej okładce była powieść... o **„Robinsonie Cruzoe".**

Mec. **Szurlej kończy słowami: „oskarżeni to chłopcy, chłopców tych mi żal, oni byli otoczeni nieukami!** Wnoszę o uwolnienie, bo za bałagan, nieprawidłowe prowadzenie ksiąg tylko dyscyplinarnie mogą odpowiadać".

Mec. Staszak, broniący osk. Makowskiego z urzędu, dołożył wszelkich starań i zabiegów, by w swojej mowie obrończej wykazać niesłuszne posądzenie swego mandanta.

„Jeżeli by było tak wszędzie, jak w Gnieźnie, to doszłoby się do przekonania, że toczy się jakaś choroba, **a ta choroba wydać mogłaby skutki bardzo fatalne!** — Chodzi o całość, **a ta całość jest chora! Brak kontroli** (błąd kardynalny), **brak kompetencji, brak stanowczości!** Z zeznań **św. Magońskiego** usłyszeliśmy, że była **lustracja,** — ale ona nie dochodziła! W prywatnych przedsiębiorstwach muszą być kwitariusze, bo inaczej Urząd Skarbowy niczego nie uznaje, **a tu ... w Urzędzie ich nie było!** Myślałem, **że po 15-tu latach coś się zmieniło, że już skończyła** się epopea wójtów rejmontoskich („Chłopi" — Reymonta) — **niestety... takich wójtów dalej się toleruje..., nie znają oni techniki pracy biurowej...**

Wnoszę o uwolnienie Makowskiego.

Na tym zakończył się przewód sądowy. Wyrok ogłoszony zostanie dziś.

Wyrok skazujący w gnieźnieńskim procesie o nadużycia w wójtostwie.

Gniezno, 27. 11. (ap). Wczoraj o godzinie 13.45 nastąpiło ogłoszenie wyroku w sensacyjnym procesie o nadużycia w wójtostwie Gniezno I.

„Wieczorka uznaje się winnym dopuszczenia się sprzeniewierzeń nie dającej się ustalić bliżej kwoty, przynajmniej jednak w wysokości zł 250, oraz poświadczania nieprawdy w książkach kasowych przez zapisanie w nich kwot niższych od zainkasowanych".

Makowskiego uznaje się również winnym dopuszczenia się sprzeniewierzenia nie dającej się bliżej ustalić kwoty, przynajmniej jednak w wysokości zł 250, natomiast uwalnia się od innych zarzutów, a w szczególności od zarzutu ukrycia akt.

Wieczorka skazuje się za każdy z czynów po 8 miesięcy więzienia, na łączną karę 1 roku więzienia, zaś **Makowskiego na 8 miesięcy więzienia.** Jako dodatkową karę sąd orzekł dla obu oskarżonych **utratę praw obywatelskich i publicznych na przeciąg pięciu lat.**

Areszt śledczy od 24. 4. do 17. 10. 34 r. zaliczono oskarżonym. Oskarżeni ponoszą solidarnie koszty sądowe.

W uzasadnieniu wyroku sąd uznał, że w wójtostwie istniał bałagan. Bałagan ten istniał w zasadzie w sprawach kasowych. **Ta linia obrony nie może pójść jednak tak daleko, by uniewinnić oskarżonych.**

Jeżeli art. 286 § 2 mówi o karze więzienia do lat 10-ciu, a wydano tak **łagodny wymiar kary,** to dlatego, że sąd przyjął wielkie okoliczności łagodzące. **Faktem** jest, że przez respektowanie tego bałaganu przez władze — które zdaniem sądu spotyka jednak tylko moralna wina — **władze te dały impuls do sprzeniewierzeń.**

Mamy zaszczyt przedstawić...



...Wspaniale rozbudowany i powiększony magazyn firmy J. Pilaczyński i Ska w Bydgoszczy.

(ak.) Jak gdyby w oczekiwaniu wielkiej uroczystej premiery w teatrze, tak tysiące przechodniów z ogromnym zainteresowaniem zaglądało codziennie „za kulisy", znajdującego się w stanie rozbudowy magazynu firmy Pilaczyński przy ul. Gdańskiej, ażeby dowiedzieć się i przekonać, jak to się wszystko będzie przedstawiało. Powszechną bowiem zwracało uwagę, że robi się coś wielkiego, zakrojonego na skalę naprawdę zachodnio-europejską. Przez kilka tygodni pracowano bezustannie — w noc i w dzień. Słyszeliśmy stuk młotka, widzieliśmy stale zajętych kilkunastu najlepszych rzemieślników i krzątającego się wśród nich przez cały czas niezmordowanie **kupca p. Józefa Pilaczyńskiego,** jednego z najdzielniejszych pionierów postępu kupiectwa bydgoskiego. I wreszcie dzieło to zostało wykończone.

Jako jedni z pierwszych mieliśmy wczoraj możność, na krótko przed dzisiejszą „premierą", zapoznać się z wspaniale rozbudowanym, znacznie powiększonym magazynem. Prawdziwy to **„Meisterstück" najwyższej polskiej sztuki rzemieślniczej i architektonicznej.** Stworzono stylowy magazyn, utrzymany w kolorze jasno-niebieskim, w liniach najbardziej nowoczesnych, spotykanych jedynie w stolicach zachodniej Europy. Takiego cacka pozazdrościć nam mogą wszystkie większe miasta Polski, a nawet i Warszawa. Nowy, wspaniale rozbudowany i powiększony magazyn firmy Pilaczyński, położony w centrum miasta, przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia wyglądu śródmieścia. Z największym podziwem oglądaliśmy nowe piękne dzieło przedsiębiorczego kupca p. Pilaczyńskiego, który zasłużył sobie przez to na **wdzięczność i szacunek społeczeństwa,** gdyż rozszerzając poważną placówkę dał wielu ludziom zatrudnienie i przyczynił się do podniesienia wysokiej na ogół kultury kupieckiej w Bydgoszczy.

Już niebawem zabłysną światła neonów nad magazynem. Dwa wielkie nowoczesne okna wystawowe i gablotka, gustownie udekorowane, zapraszają do wnętrza. Wchodząc do magazynu od razu uderza wytworny smak, jaki cechuje całość wnętrza. Wszystko przedstawia się naprawdę imponująco. Wykorzystano znakomicie olbrzymi lokal, jaki firma objęła od p. Kirskiego. Przebudowano gruntownie dawny lokal firmy i rozbudowano nowy lokal, łącząc je schódkami o dwóch oświetlonych stopniach. Pierwsze skrzydło magazynu obejmuje dział bielizny damskiej i męskiej, dział wypraw dla niemowląt oraz **nowo zaprowadzony dział konfekcji dla niemowląt i dzieci do lat sześciu.** Każda dbała o dobry wygląd swej pociechy matka, będzie mogła w magazynie kompletnie i gustownie ubrać swe dziecko.

W estetycznych, dyskretnie oświetlonych gablotkach znajdujących się w składzie, wystawione są pierwszorzędne gatunki towarów. W tym skrzydle magazynu poza biurem znajduje się także **osobna przymierzalnia dla bielizny miarowej damskiej i męskiej.** Przechodzimy do drugiego skrzydła magazynu. Tu główny dział sprzedaży stanowi dział znanych dziś w całej Polsce doskonałych kołder Pilaczyńskiego oraz bielizny stołowej, jak i pościelowej. W przyległych ubikacjach odbywa się ekspedycja towarów a ponadto znajduje się tam **jedyna tego rodzaju w Polsce wzorowo urządzona sprzedaż pierza.** W hermetycznie zamkniętych wielkich skrzyniach znajdują się różne gatunki dezynfekowanego pierza. Szczególne zainteresowanie wywołuje **olbrzymia, przenośna maszyna** — również jedyna w Polsce — napełniająca **bez pomocy rąk ludzkich sposobem pneumatycznym** wsypy pierzem. Dzięki temu higiena przy zakupie pierza jest w stu procentach zagwarantowana.

Przebudowany i znacznie rozszerzony magazyn firmy Pilaczyński jest prawdziwą chlubą Bydgoszczy i niewątpliwie przyczyni się do dalszego jeszcze rozgłosu firmy. Należy przy tej okazji podnieść również doskonale wykonaną pracę znanych rzemieślników i architektów bydgoskich. Architekturę wnętrza projektował **p. Witold Jerzykiewicz,** a wykonał **p. Konstanty Rejentowicz.** Piękny zewnętrzny wygląd magazyn zawdzięcza **architektowi p. Janowi Kossowskiemu.** Na żółtawym piaskowcu głoski w połączeniu z neonem (firma **elektr. inż. Ziętaka)** wykonał **mistrz Triebler.** Dalej prace mularskie wykonała **firma Jarocki,** malarskie **Paweł Słomski,** a ślusarskie **p. Reimer.** Na szczególną uwagę zasługują także okucia niklowe i chromowe wykonane przez **firmę Tarczyński,** instalacja świetlna **firmy Wojciechowski** oraz dostarczone przez **firmę Hensel** (Sierpiński i Kasprzak) estetyczne meble stalowe.

Słowem, mamy w Bydgoszczy nowy reprezentacyjny magazyn i nie wątpimy, że doskonałe towary firmy Pilaczyński przy znanej bardzo niskiej kalkulacji większy znajdą zbyt, czego dzielnemu kupcowi życzymy z całego serca.

Chleb dla Polaków.

W Wilnie potrzebny zakład litograficzny oraz hurtownia artykułów dentystycznych.

W mieście b. Kongresówki (nad Wisłą) nie ma polskiego składu konfekcji.

Pierwszorzędną egzystencję znajdzie **lekarz** — duża praktyka zapewniona. Sprawa bardzo pilna.

Natychmiast znajdą pierwszorzędną egzystencję **lekarze-dentyści**(stki).

Znajdzie dobrą egzystencję **piekarz** chrześcijanin w pow. Wysokie Mazowieckie. Poparcie miejscowej ludności pewne. Na miejscu kościół, szkoła powszechna, poczta, młyn i wiatrak. Piekarnię trzeba wybudować.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ulica Pocztowa 27, m. 1. Załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.

— **Ważne uwagi z dziedziny kulinarnej.** Nieraz dziwi się pani domu, dlaczego gościom nie smakują potrawy. Widocznie jednak czegoś brakowało. Nawet najlepiej przyrządzonym potrawom brak czasem właściwej przyprawy, pobudzającej apetyt. Temu można zaradzić, dodając kostkę bulionową KNORR. Są one przyrządzone na czystym ekstrakcie mięsnym i wyciągu z doborowej włoszczyzny, a 1 laska zawierająca 3 kostki, kosztuje tylko 20 groszy. Polepszają one smak zup, rosołów, sosów, sałatek, pieczeni, ryb itp. Należy jednak przy tym pamiętać, że kostek bulionowych nie wolno gotować. Dodaje się je dopiero do potraw po ich ugotowaniu i odstawieniu z ognia. Tak samo chcąc sporządzić dobry bulion do picia, należy kostkę bulionową KNORR zalać wrzącą wodą. Przy zakupie kostek bulionowych prosimy zważać na brązowo-żółte opakowanie i znak KNORR.

— **Bydgoski oddział Ligi Obrony Powietrznej** przystąpił do organizowania na terenie domów mieszkalnych obrony przeciwgazowej.

Ostatnie wiadomości.

Antonescu w Warszawie.

Warszawa, 27. 11. (PAT). Rumuński minister spraw zagr. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przybył wczoraj rano do Warszawy na dworzec wschodni. Min. Antonescu i jego małżonka zostali powitani na dworcu przez ministra spraw zagr. Becka i panią Jadwigę Beckową.

W godzinach południowych min. Antonescu **złożył wizyty Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu i ministrowi spraw zagr. Beckowi.**

O godz. 13 min. Antonescu **złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.**

Po złożeniu wieńca min. Antonescu **udał się na zamek,** gdzie został **przyjęty na audiencji przez pana Prezydenta Rzplitej Polskiej.**

Prasa rumuńska o wizycie Antonescu.

Bukareszt, 27. 11. (PAT). Prasa rumuńska poświęca w dalszym ciągu wiele miejsca wizycie min. Antonescu w Warszawie i przywiązuje do niej **duże znaczenie.** Prasa podkreśla, iż po wizytach marszałka Śmigłego-Rydza w Paryżu oraz min. Becka w Londynie rozmowy warszawskie mogą odegrać decydującą rolę w polityce europejskiej. Rumuńskie koła polityczne **komentują z dużym zainteresowaniem oraz zadowoleniem ponowne zacieśnienie stosunków polsko-rumuńskich, które leży w interesach obu krajów.**

Katastrofa lotnicza.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Na lotnisku mokotowskim wydarzyła się śmiertelna katastrofa. Pilot Adamczyk z aeroklubu warszawskiego wystartował do lotu ćwiczebnego. Po chwili samolot runął na ziemię z wysokości 50 mtr. Z pod aparatu wydobyto ciężko rannego pilota, który w czasie operacji zmarł w szpitalu. Doznał on pęknięcia podstawy czaszki.

Śp. Adamczyk był jednym ze zdolniejszych pilotów sportowych. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze dokładnie określona.

Tego dnia trzynastu lotników odbyło loty akrobacyjne. Owa „trzynastka" stała się feralną, gdyż nastąpiła katastrofa. Lotów jednak nie przerwano i odbywały się one w ustalonej kolejności. (r)

Prasa niemiecka zapowiada doniosłe zajścia nad ujściem Wisły.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). W różnych miastach Rzeszy niem., głównie w prowincjach wschodnich, urządzane są **demonstracyjne zgromadzenia publiczne, poświęcone kwestii gdańskiej.**

We Wrocławiu na wielkim zgromadzeniu dr. Beelitz z Gdańska dowodził, że Gdańsk jako bastion niemczyzny na wschodzie jest poważnie zagrożony przez Polskę. „Korytarz" jest polonizowany przez parcelację majątków niemieckich. Planowane jest urządzenie uniwersytetu i instytucyj naukowych w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni.

Prelegent apelował do ludności Wrocławia, aby pomogła Gdańskowi w jego walce o zachowanie charakteru niemieckiego bastionu i **o jak najszybszy powrót do Rzeszy.**

Donosząc o manifestacjach wrocławskich, prasa niemiecka zapowiada bliskie i **doniosłe wydarzenia polityczne nad ujściem Wisły.** (r)

Nie będzie odprężenia między Berlinem i Moskwą.

Berlin, 27. 11. (PAT). Wiadomość o ułaskawieniu Sticklinga wywołała satysfakcję w nastrojach kół berlińskich. Uważają one jednak, że samo skazanie Sticklinga stanowi **„Polityczną zbrodnię Sowietów".** Ułaskawienie — oświadczają tu — nie przywraca pogwałconego stanu prawnego. Wskazuje ono jednak, że Moskwa liczy się nie tylko z Rzeszą, ale i z poczuciem prawa w Europie. Nie należy jednak przypuszczać, **aby ta decyzja Moskwy spowodowała odprężenie napięcia między Berlinem i Moskwą.**

Powstańcy bombardują Madryt
i uzyskują małe sukcesy.

Sewilla, 27. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza ogłasza następujący komunikat:

Na froncie Madrytu posunęliśmy się **nieco naprzód w dzielnicy Arguellos w pobliżu pałacyku Moncloa i w dzielnicy Cuatro Caminos.** Błotnistość terenu tamowała ruchy piechoty i współpracę czołgów. **Ogólne położenie korzystne.**

Wczoraj z rana lotnicy narodowi **unosili się nad Madrytem,** osłoniętym przez mgłę. Po południu o godz. 14 m. 30 eskadra wznowiła nalot, **bombardując gmachy więzienia wzorowego, perfumerii „Gal",** które wzięła poza tym pod obstrzał artyleria, **niszcząc je ogniem całkowicie.** Z rana jeszcze widoczne **były płomienie, wydobywające się z tych gmachów. Piechota narodowa ruszyła do ataku w tym kierunku.**

Próba oskrzydlania powstańców?

Madryt, 27. 11. (PAT). Wojska rządowe w ważnym ośrodku operacji a mianowicie Aranjuezu, **przeprowadziły kilka pomyślnych ataków,** w których wyniku zajęły miejscowości Polan i San Martin de Monte Alban. Kolumny rządowe **prowadzą dalsze natarcie w kierunku Toledo,** od którego są o kilka kilometrów. Milicja ludowa, rozlokowana w San Martin de Monte Alaban i okolicach, ma za zadanie **atak na Talavera de la Reina.**

Celem tych operacyj jest **odrzucenie powstańców na lewy brzeg rzeki Tago,** a jednocześnie zaatakować wojska, oblegające Madryt od prawego skrzydła.

Komuniści donoszą o zwycięstwach.

Madryt, 27. 11. (PAT). Rada obrony narodowej komunikuje: Powstańcy, poparci przez samochody pancerne, kilkakrotnie atakowali odcinek frontu w mieście uniwersyteckim. W atakach tych brały udział **3 bataliony legii cudzoziemskiej i Marokańczyków.** Atak został odparty z ciężkimi stratami. Dwa tanki produkcji włoskiej i jeden niemiecki **dostały się w ręce wojsk rządowych.**

Na odcinku Carabanchel wojska rządowe postępują naprzód. Nagłym atakiem na południowy zachód od Toledo kolumna rządowa uderzyła na powstańców, **biorąc do niewoli znaczną ilość jeńców. Wielu jeńców z legii cudzoziemskiej jest narodowości włoskiej.**

Lotnictwo rządowe w ciągu ostatnich 24 godzin wykazało **ożywioną działalność, strącając dwa 3-motorowe junkersy.**

Ewakuacja Madrytu.

Madryt, 27. 11. (PAT). Dotychczas **200,000 osób ludności cywilnej opuściło stolicę.** Cudzoziemcy powoli też opuszczają miasto. Dziś z rana opuścili Madryt członkowie ambasady Stanów Zjednoczonych i około 30 obywateli francuskich. Wszyscy oni udali się samochodami **do Walencji.**

Sytuacja w Madrycie wedle zeznań naocznych świadków.

Talavera de la Reine, 27. 11. (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi: W ręce wojsk powstańczych wpadł, na skrzyżowaniu dróg do Baodila i Campanenta samochód, którym jechało **5 młodych kobiet, pod ochroną 2 milicjantów w kierunku frontu.** Kobiety te były **„wojennymi chrzestnymi matkami"** i wiozły żywność oraz podarki dla walczących na froncie rządowych żołnierzy.

Przesłuchane, oświadczyły kobiety te, iż sądziły, że znajdują się na terenie zajętym przez wojska rządowe, gdyż radio madryckie nadało komunikat **o zwycięstwie na tym odcinku frontu** i zajęciu Talavera.

Zapytane o stosunki, panujące w oblężonym Madrycie, oświadczyły kobiety te, że ludność od dłuższego już **czasu odżywia się jedynie ryżem i kartoflami.** Każdego wieczoru wychodzi ludność z miasta na drogę wiodącą do Taragonu **i rabuje tam transporty wiozące żywność na front.** Na każdej z ulic Madrytu znajduje się **prowizoryczny szpital,** przepełniony **zakaźnie chorymi i rannymi.** Więźniowie, których ilość dochodziła ostatnio **do 5 tysięcy,** zostali z Madrytu wywiezieni. Cała prawie ludność stolicy **mieszka lub obozuje w strefie neutralnej.**

Ambasada niemiecka była zamieniona na twierdzę.

Walencja, 27. 11. (PAT). Hiszpańska agencja rządowa donosi: Policja zauważyła, że po wyjeździe reprezentacji dyplomatycznej Niemiec z Madrytu kilkadziesiąt osób przebywa jeszcze w opuszczonym gmachu ambasady. Podczas przeprowadzonej rewizji **odkryto 45 osób, wśród których było wielu Hiszpanów.**

Wnętrze gmachu ambasady **zamienione zostało w fortecę,** zaopatrzoną w najnowocześniejsze urządzenia obronne i barykady z worków z piasku. Znaleziono również magazyn broni, składający się z **21 rewolwerów, 6 pistoletów, działa przeciwlotniczego, miotacza min, trzech skrzyn z ręcznymi granatami, masek gazowych i dużych ilości amunicji.** Prócz tego znaleziono **znaczny zapas hiszpańskich emblematów i sztandarów monarchistycznych.**

Anglia może być zadowolona

Londyn, 27. 11. (PAT). Reuter donosi: Admiralicja komunikuje, że **strefa bezpieczna dla startów i okrętów w porcie barcelońskim została przez sztab generalny gen. Franco wyznaczona.**

Rewia floty włoskiej w Neapolu.



Z okazji wizyty regenta Węgier Horthy'ego we Włoszech, odbyła się pod Neapolem wielka rewia floty włoskiej. W rewii wzięło udział 121 okrętów marynarki włoskiej.

W Łodzi spaliła się fabryka Dobranickich.

Straty wynoszą 3 miliony zł. — Siedemset ludzi bez pracy.

Łódź. (PAT). W zabudowaniach fabrycznych, należących do spadkobierców Dobranickiego przy ulicy Cegielnianej 57 wybuchł groźny pożar. Mieści się tam wielki, **4-piętrowy budynek fabryczny, do którego przylega kotłownia i magazyny.** W budynku fabrycznym mieszczą się obecnie **tkalnia zarobkowa Zylberberga i przędzalnia Erwina Petera.**

Pożar, jak ustaliło dochodzenie, powstał na 4 piętrze gmachu, skąd natrafiając na łatwopalny materiał, z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na dalsze piętra. Gdy zaalarmowano straż, pożar przybrał już groźne rozmiary.

Płonący budynek fabryczny graniczy z posesją, na której znajduje się **gmach sądu okręgowego w Łodzi** oraz **dwa domy mieszkalne.** Na miejsce wypadku przybyło **16 oddziałów straży ogniowej,** które przystąpiły tylko do zabezpieczenia sąsiednich posesyj. **Cały budynek fabryczny, magazyny, urządzenia i maszyny zostały doszczętnie zniszczone. Robotnicy w liczbie 700, którzy zatrudnieni byli w fabryce w chwili wybuchu pożaru, zdołali się uratować ucieczką,** jednak na razie nie stwierdzono dokładnie, czy przypadkiem któryś z nich nie został w murach. W czasie akcji ratunkowej jeden ze strażaków Edward Berebt odniósł cięższe obrażenia ciała. Na miejsce pożaru przybyły **władze prokuratorskie i władze bezpieczeństwa, które przystąpiły do zbadania przyczyn pożaru i ustalenia wysokości strat.** Fabryka ubezpieczona była na łączną sumę 3.000.000 złotych.



JÓZEF WAGNER.

Dziś, w piątek, dnia 27 bm. gra **Józef Wagner,** czołowy pianista niemiecki, w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 22. Początek o godzinie 20-tej. Czysty dochód przeznaczyła Rada Artystyczno-Kulturalna na bezrobotnych muzyków zawodowych w Bydgoszczy. Omijając piękny cel społeczny koncertu, nie od rzeczy będzie wskazać na kulturalne znaczenie organizowanego przez R. A. K. koncertu dzisiejszego. Biorąc pod uwagę wysoki poziom gry wirtuozowskiej p. J. Wagnera, jego zalety nieprzeciętne jako interpretatora arcydzieł muzyki fortepianowej, pewni jesteśmy, że koncert dzisiejszy zgromadzi w sali Kasyna całą muzykalną Bydgoszcz oraz tych, którym na sercu leży, aby Bydgoszcz naprawdę była ośrodkiem kultury.

Premiery kinowe.

„KAPITAN BLOOD" (kino „Kristal").

Wczorajsza premiera gigantycznego filmu korsarskiego „Kapitan Blood", osnutego na tle popularnej powieści Sabatiniego, wysuwa się wśród tego rodzaju obrazów na czoło wydarzeń artystycznych o najwyższej skali. Fascynujące, awanturnicze przygody lekarza, a po tem zepchniętego przez rządy krwawego króla Anglii Jakóba do roli niewolnika i pirata, ożyły na ekranie, wyczarowane przez mistrzowską reżyserię Curtiza. Krytyka jedno tylko zarzuca temu filmowi, że daje zbyt wielką ilość wrażeń. Ale o to dzisiejszemu widzowi kinowemu najwięcej chodzi. Widz musi wyjść po obrazie pod całym ogromem wrażeń, inaczej za nic cała zabawa. „Kapitan Blood" daje właśnie to wszystko: awanturnicze przygody, romans w dobrym stylu, błyski mieczów, zgiełk i wrzawę bitwy morskiej w XVII wieku, bogato rzeźbione statki pirackie, bohaterską postać kapitana Blooda, odtworzoną przez Erola Flynna z dużą inteligencją, pojedynek na szpady, walki flotylli na pełnym morzu i wiele innych scen, składających się na całość, jakiej nie oglądano dotychczas na naszych ekranach. I z tego, co przeżyła wczoraj liczna publiczność, była z całą pewnościa zadowolona. Nadprogram: balet Parnella „Umarł Maciek, umarł..." i nowy tygodnik Pata.

„ESKAPADA WERONIKI" (kino „Adria").

Dom towarowy, coś tak, jak nasz Be-De-Te, zaopatrzony w niezbędne i luksusowe urządzenia i towary z wielką masą pracujących jest terenem rozgrywającej się w nim eskapady Weroniki. Nierozważny czyn ekspedientki, który nieomal spowodował katastrofę, kończy się szczęśliwie. Dalej kłopoty i współzawodnictwo kierowników poszczególnych oddziałów w pomysłach reklamowych, a zwłaszcza zmartwienia właściciela (Hans Moser) oto główna treść obrazu, okraszonego dużą dozą humoru i melodyjnym refrenem śpiewanym i granym. Doskonałym jest zwłaszcza Theo Lingen, sympatyczna Greta Theimer i jej partner Willi Lichberger jako pianista i sprzedawca nut. Jest to jedna więcej z komedyj wiedeńskich, na której mile schodzi czas. Nadprogram nowy tygodnik i wesoła kreskówka z Betty Boop.

Zawsze ci sami...

Znani hazardziści bydgoscy skazani przez sąd starościński.

Specjalny typ oszustów grasujących w Bydgoszczy, to hazardziści uliczni, którzy w różnych zaułkach starają się nabrać przechodniów oszukańczą grą w karty lub w kostki. Zawsze spotkać można te same twarze szulerów w pewnych zakątkach miasta. Ostatnio bardzo energicznie zabrała się do nich policja i całą „paczkę" tych zawodowych szulerów osadziła w areszcie. W dniu wczorajszym odpowiadali oni przed sądem starościńskim.

„Królem" szulerów bydgoskich jest **40-letni żyd Chil Mayer Szpiegiel,** który niejednokrotnie już został karany przed sądem i zawsze na nowo powraca do swego fachu. Żyd oskarżony był o oszustwo uliczne w dwóch wypadkach. Sąd starościński skazał żydowskiego szulera **na 3 miesiące aresztu.** Bardzo znany na naszym gruncie szuler **Aleksy Kubacki** również otrzymał 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Zawodowy szuler **Franciszek Moskal** tak samo skazany został **na 3 miesiące aresztu.** Reszta oskarżonych szulerów, przychwyconych przez policję na gorącym uczynku wykonywania tego intratnego procederu, otrzymała mniejsze kary. I tak **Gerhard Szopiński** z Bydgoszczy skazany został na **miesiąc aresztu,** a **Leon Lutomski na 2 tygodnie aresztu.** Po zasądzeniu zawodowych szulerów bydgoskich i osadzeniu ich w areszcie, na razie czarna giełda uliczna w Bydgoszczy została zamknięta. Czy jednak na długo?

Strzały o świcie...

Krwawa tragedia miłosna pod Nakłem.

Nakło, 27. 11. (tel. wł.). Wczoraj w godzinach rannych w domu gospodarza **Wegnerów w Paterku pod Nakłem** wydarzyła się krwawa tragedia na tle miłosnym. Przebieg tragicznego zajścia był następujący:

O świcie pp Wegnerowie udali się do pracy w gospodarstwie, pozostawiając w domu, śpiącą w łóżku, swą córkę-jedynaczkę, **23-letnią Czesławę.** Nieobecność rodziców wykorzystał zaczajony w zabudowaniach niej. **Jan Piotrusiak** (lat 23) z Paterka, który starał się o rękę Czesławy i napotkał na sprzeciw jej rodziców. Zawiedziony w miłości Piotrusiak wtargnął do mieszkania i oddał **3 strzały z browninga do swej ukochanej,** a następnie **usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w usta.** Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiary tragedii **do szpitala w Nakle.** Stan rannych jest groźny i istnieje **słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu.** Czesława Wegnerówna została raniona w głowę i rękę, którą się zasłaniała. Przed przybyciem pogotowia do ciężko rannej wezwano księdza, który opatrzył ją sakramentami. Dalsze szczegóły podamy.

Olbrzymi pożar młyna

w Lubiczu lipnowskim.

Toruń. Jak już pokrótce donosiliśmy w dniu wczorajszym, w Lubiczu, pow. Lipno, wybuchł groźny pożar w młynie I. Hernesa. Pożar powstał w t. zw. oczyszczaczach, po czym ślimakiem, przez który przechodzi zboże, ogień dostał się do śpichlerza, gdzie było nagromadzonych kilka wagonów zboża, a następnie płomienie objęły suszarnię.

Na miejsce przybyła ochotnicza straż ogniowa z Lubicza i najbliższych okolic, lecz pożar tak szybko się rozprzestrzeniał, iż strażacy byli zupełnie bezradni. Wobec tego wezwano straże ogniowe z Torunia i Lipna. Po przybyciu straży ogniowej z Torunia rozpoczęła się właściwa akcja ratownicza, gdyż ogień objął już wszystkie trzy budynki i sięgał dachów, które groziły zawaleniem. Pierwszą czynnością toruńskiej straży było usunięcie ludzi z zagrożonych miejsc, gdyż po kilku minutach runęły dachy.

Dzięki sprężystej akcji toruńczyków i przytomności naczelnika straży p. Klińskiego **zdołano uratować młyn, lecz śpichlerz oraz suszarnia spłonęły doszczętnie.** Na szczęście wypadku w ludziach nie było. **Straty wynoszą ca 150.000 zł.** Udział w akcji ratunkowej brało 8 oddziałów straży pożarnych.

Wdzięczność ziemi Łowickiej dla „Dziennika Bydgoskiego".

Komitet obchodu 800-lecia miasta Łowicza nadał redakcji „Dziennika Bydgoskiego" dyplom pamiątkowy **za pracę publicystyczną o regionie łowickim.**

Wielkie zebranie protestacyjne.

Grudziądz. W związku z niesłychanym wystąpieniem bezbożniczym kilku nauczycieli grudziądzkich, zwołuje Akcja Katolicka wielkie zebranie wszystkich grudziądzkich katolików. Zebranie odbędzie się dziś (piątek) o godz. 19 w wielkiej sali „Tivoli".

Przed procesem b. starosty Krawczyka

Grudziądz (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, wbrew poprzednim doniesieniom, b. wojewoda pomorski a obecnie wojewoda białostocki **Kirtiklis** nie będzie słuchany w procesie b. starosty świeckiego Krawczyka. Zeznawać natomiast mają nacz. Urz. Wojew. **dr Banaś** z Torunia i obecny **starosta świecki, Cwinarowicz.** Ogółem wezwano na rozprawę 14 świadków. Narazie nie wiadomo, kto się podejmie obrony oskarżonego.

Bydgoski artysta przed mikrofonem warszawskim.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzącą niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 21,30 nadany zostanie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia recital skrzypcowy, z którym wystąpi przed mikrofonem warszawskim p. Wiktor Winterfeld, syn znanego i cenionego dyrektora bydgoskiego konserwatorium muzycznego p. Wilhelma Winterfelda. Akompaniować będzie prof. Ludwik Urstein.

PROGRAMY RADIOWE

W sobotę, dnia 28 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi Tadeusz Mayzner. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego. **12,40:** Programy lokalne. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **14,30:** Teatr wyobraźni dla dzieci. Słuchowisko p. t. „O tym, jak czas zasnął" Zofii Nawrockiej z muzyką. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). **17,00:** Koncert solistów. Wyk.: Olga Martusiewicz (fort.) z Krakowa i Zofia Zeyland-Kapuścińska (śpiew) z Warszawy. W Warszawie akomp. prof. L. Urstein. **17,50:** Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „W wieczór św. Andrzeja", audycja w oprac. St. Roya i Zygm. Falkowskiego (z Poznania). **19,30:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i zespół Wandy Vorbond „Te 4". **20,30:** Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert kameralny. Wyk.: Thelma Reiss (wiolonczela) i John Hunt (fort.) z Wilna. **21,30:** Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). **22,00:** „Wesoła Syrena" p. t. „Telefon usprawnia życie" z tekstami Mariana Hemara i innych autorów. **22,30:** Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,40:** „Przetapianie wosku pszczelego" pog. roln. **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Wirtuozostwo wokalne i muzykalne (płyty). **16,05:** Nasz program — omówi Leon Tetzlaff. **18,20:** Migawki gdyńskie — felieton wygłosi Bolesław Polkowski. **18,30:** Pieśni o morzu z śpiewnika morskiego Feliksa Nowowiejskiego w wyk. chóru mieszanego „Halka" Toruń-Podgórz pod dyr. Jana Marcinkowskiego. **22,30:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

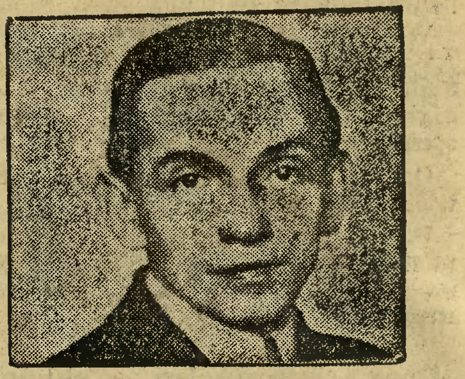
19,00: Budapeszt. Dawne węgierskie pieśni ludowe. **20,10: Frankfurt.** Wesoły wieczór. **21,10: Królewiec.** Żarty muzyczne. **21,15: Anglia (Nat. Progr.).** Koncert wojskowych zesp. ork. **21,45: Bukareszt.** Muzyka lekka. **23,00: Luksemburg.** Koncert symfon. **23,10: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24,00: Frankfurt.** Wielki koncert rozrywkowy. **24,00: Berlin.** Muzyka taneczna. **0,30: Radio Paris.** Muzyka lekka.

Wyniki ciągnienia II-ej klasy

W poniedziałek 23 listopada rb. zakończone zostało ciągnienie II-ej klasy trzydziestej siódmej loterii państwowej.

W dniu tym padły między innymi dwie wygrane po 100.000 zł oraz jedna w wysokości 50.000 zł.

Po sto tysięcy wygrały numery 37.520 i 64.313. Właścicielami pierwszego z nich są mieszkańcy Rzeszowa pp. B. B. i R. P. oraz p. C. z Jasła i p. K. z Podzamcza. Nr. 64313 sprzedany został w jednej z kolektur stołecznych.



Jedna z ćwiartek jest własnością p. Edmunda Skorupowskiego, drogisty, zamieszkałego w Wołominie pod Warszawą.

Właścicielami drugiej ćwiartki są pp.:



T. Kejzman, żona robotnika w fabryce „Rygawa" oraz M. Aizen, posiadacz jatki mięsnej w Warszawie.

Pozostałe ćwiartki są własnością dwóch kupców warszawskich.

Wygrana pięćdziesięciu tysięcy złotych przypadła Strzemieszycom na nr. 94845. Z wygranej tej 10.000 zł otrzyma p. Władysław Jeleń, naczelnik miejscowego urzędu pocztowego oraz siedmiu jego współpracowników.

W dniu 17 grudnia rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy. Należy pamiętać o odnowieniu losu.

Ze sportu.

GARBARNIA WYSTĘPUJE NA DROGĘ SĄDOWĄ PRZECIW PRASIE ŚLĄSKIEJ.

Kraków. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Garbarnii omawiano sprawę **niesłychanych ataków prasy śląskiej na klub. Pisma śląskie** mianowicie **zarzucają Garbanii nielegalne wejście do Ligi.** W związku z tym zarząd Garbarnii uchwalił wystosować specjalne pismo do Pol. Zw. Piłki Nożnej, w którym wskazuje, jakie szkody ponosi sport piłkarski przez rozsiewanie tego rodzaju **oszczerstw.** Pismo oskarża działaczy śląskich inż. Olszaka, prezesa Dębu, i inż. Czuszka, wiceprezesa Śląskiego Zw Piłkarskiego o rozsiewanie tych oszczerczych wiadomości. Niezależnie od skargi do P. Z. P. N. **Garbarnia występuje przeciwko wymienionym działaczom na drogę sądową.**

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE POLSKI W KATOWICACH.

Do drugich, gimnastycznych mistrzostw Polski, które odbędą się **w Katowicach w dniach 28 i 29 listopada br.,** zgłosiło się ogółem **29 zawodników, z tego 15 mężczyzn i 14 kobiet.** Najwięcej zawodników, bo 17 zgłosił Górny Śląsk, dalej — Warszawa i Kraków po 5, a **Poznań i Bydgoszcz po 1 osobie.**

Wśród wybitnych zawodników znajduje się mistrz Polski Dołowy i wicemistrz Breguła, **nie zgłosił się natomiast, mimo nalegań, Kosman.**

Wśród zgłoszonych zawodniczek znajduje się **cała kobieca drużyna olimpijska,** która zajęła w Berlinie 5 miejsce wśród najlepszych drużyn kobiecych świata. Tytułu mistrzyni broni **Skirlińska.** Trzy Ślązaezki Sierońska, Majowska i Osadnikówna, które były najlepszymi Polkami na Olimpiadzie, będą usiłowały wydrzeć Skirlińskiej zdobyty tytuł.

KRÓL PRZENIÓSŁ SIĘ Z ŁODZI NA ŚLĄSK.

Łódź. Duże wrażenie na terenie Łodzi wywołał fakt **zwolnienia z ŁKS Władysława Króla,** reprezentacyjnego hokeistę i jednego z najlepszych piłkarzy Łodzi. Król przenosi się na Śląsk, gdzie **wstępuje do katowickiego Dębu.** Klub ten wsławił się ostatnio błyskawicznym utworzeniem szeregu **sekcyj, złożonych z cudzych zawodników,** m. in. Dąb skompletował ostatnio sekcje **piłkarską, pływacką i hokejową.** Charakterystyczne, że Król zrezygnował nawet z posady w łódzkiej elektrowni. Katowicki Dąb oparty o jedną z kopalń śląskich, widocznie potrafi zapewnić zawodnikom inne posady.

Dwa zamachy samobójcze w Bydgoszczy.

Dzisiejszej nocy targnęła się na życie 18-letnia St. O., zam. przy ul. Brzozowej 27. W stanie ciężkim przewieziono młodą desperatkę karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Floriana. Dziewczyna zażyła nieustalonej dotąd trucizny. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest nieznana.

Drugi zamach samobójczy miał miejsce dziś rano w domu przy ul. Łokietka 42. Domownicy poczuli silny zapach gazu świetlnego i stwierdzili, że gaz wydobywa się z mieszkania 58-letniej Marii B., byłej właścicielki domu. Po wyważeniu drzwi znaleziono kobietę leżącą na podłodze bez przytomności. Kurek od gazu był otwarty i mieszkanie zapełnione było gazem świetlnym. Zawezwaną karetką sanitarną przewieziono kobietę do szpitala Diakonisek. Życiu desperatki niebezpieczeństwo nie zagraża. Przyczyna zamachu samobójczego nie zostało ustalona.

—:—

— **Srebrne gody** pożycia małżeńskiego obchodzi dnia 28 listopada p. Wacław Jankowski, członek T-wa Robotników Katolickich w parafii Najśw. Serca Jezusowego, z swą małżonką Pelagią. Zacnym jubilatom ślemy jak najserdeczniejsze życzenia.

Wieczór muzyki kameralnej.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że pierwszy w roku szk. 1936-37 **wieczór muzyki kameralnej** odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 16,30 w salce konserwatorium, ulica Piotra Skargi 14. Wstęp bezpłatny. (22493

Zabawa jesienna Tow. Czel. Piekarskich.

W najbliższą sobotę, dnia 28 listopada br. urządza **Tow. Czel. Piekarskiej w salach Resursy Kupieckiej** swoją doroczną **zabawę jesienną.** Zabawy Czel. Piekarskiej cieszyły się zawsze powodzeniem, gdyż każdorazowy miły i wesoły nastrój powodował, że goście opuszczali „Resursę" z pełnym zadowoleniem. **Również i teraz organizatorzy poczynili szereg niespodzianek,** które oprócz tańca mają zabawić wszystkich uczestników. A więc będzie nowoczesna poczta japońska, przeznaczono tutaj jako nagrodę piękny i smaczny tort. Dalej za najlepiej odtańczony walczyk i za najgustowniejszą jesienną sukienkę otrzymają zwycięzcy torty. Oprócz tego czeka gości szereg innych niespodzianek, które będą również premiowane.

Do tańca przygrywać będzie świetnie zgrany zespół Pomarańczowych. Czeladź Piekarska umie się bawić, co również gwarantuje miłe spędzenie nocy. **A więc pamiętajmy o zabawie Czel. Piekarskiej w sobotę, w salach Resursy Kupieckiej.** Początek o godz. 20. (22430

Zakład fryzjerski, Aleje Mickiewicza 1.

Nowo otwarty został zakład fryzjerski przy Alejach Mickiewicza 1, róg ul. Gdańskiej, którego właścicielem jest p. **Leon Jałoszyński.** Lokal podzielony jest na salony dla pań i panów, urządzony pierwszorzędnie, sprawia sympatyczne i miłe wrażenie. Podpada nadzwyczajna czystość i higiena. Przy pomocy najnowszych maszyn i aparatów przeprowadza się trwałą ondulację, farbowanie włosów oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa — czysto i z wielką starannością. Osobne są kabiny dla pań. Dzięki akuratnej, starannej i uprzejmej obsłudze, zdołał już sobie ruchliwy właściciel p. Jałoszyński jako dobry fachowiec zaskarbić pełne zaufanie u swej licznej klienteli.

„Andrzejki harcerskie".

Koła Przyjaciół Harcerstwa przypominają sympatykom Harcerstwa zabawę „Andrzejki" w kasynie oficerskim przy ulicy Marsz. Focha 27 w dniu 28 bm. (sobota). Dużo niezapowiedzianych wesołych niespodzianek.

Pozostałą drobną ilość zaproszeń otrzymać można w sekretariacie Harcerstwa ul. Libelta 5, tel. 2256.

—:—

— **Opieka rodzicielska nad dziatwą szkolną publ. szkoły powsz. im. św. Jana w Bydgoszczy** urządza wieczorek towarzyski połączony z tańcami, w dniu 28 listopada br. w sali restauracji „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha, na który najuprzejmiej zaprasza zarząd. Początek o godz. 18. Wstęp 49 gr. Orkiestra doborowa. (22520

— **Tragedia kawalera.** Każdy kawaler — c zy tourzędnik, kupiec, podróżujący, czy też innego zawodu, w porównaniu z człowiekiem żonatym, jest stanowczo przez los pokrzywdzony. Pozbawiony ciepła ogniska rodzinnego, pozbawiony opieki, jaką jest otoczony człowiek, który stworzył sobie dom rodzinny, zmuszony do jadania w różnych często mniej odpowiednich zakładach, które karmią nieszczęśliwca jak chcą i jak umieją. Doprowadza go to w dość krótkim czasie do depresyjnego nastroju, odczuwania dolegliwości żołądkowych i kiszkowych w postaci przewlekłych katarów. Jako jedyną radę, której błogie skutki życzliwości każdy kawaler odczuje natychmiast, proponujemy stołowanie się w znanej od lat siedmiu kawiarni „Ziemiańskiej" (Pomorska 5), której wyborna kuchnia jarsko-mięsna zadowoli najwybredniejszych. (22526

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 2,— Franciszek Walczak i wzywa pp.: Jana Gładysza, Chojnicka 28, Jana Nawrockiego, Chojnicka 15.

Zł 2,— K. Lewandowski i wzywa pp.: T. Ertmanna, Cięszkowskiego 14, G. Lewandowską, Pomorska 64, W. Karmolińskiego, Ks. Skorupki 11, J. Lewandowskiego, Stroma 9.

Zł 2,— T. Piętka i wzywa pp.: J. Szymańskiego, Krakowska 1, L. Płaczka, Kraszewskiego, W. Lewandowskiego, Pomorska 64, A. Lanównę, Grunwaldzka, P. Walczakównę, Siedlecka, C. Majewiczównę, Koronowska.

Z życia towarzystw.

Piątek 27 listopada

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. Z powodu niedzielnego występu, komplet konieczny.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I. męskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w piątek zebranie grona technicznego o godz. 19.30 w sekretariacie.

Piłkarze Sokoła I.

Schadzka informacyjna I drużyny dziś o godz. 20-ej w ćwiczni przy ul. Konarskiego. — W niedzielę o godz. 14ej mecz z „Gwiazdą" na boisku Świtały.

Kalendarzyk Ch. Dem.

CH. D. KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę, dnia 29 listopada br o godzinie 12,30, zaraz po ostatniej mszy św. odbędzie się zebranie Ch. D. koła Czyżkówka w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Przemawiać będzie delegat zarządu okręgowego. O liczny udział członków i gości prosi

zarząd.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26. XI. 36 r.

Żyto nowe 19,00; 19,00; 19,25 pszen. standart. 25 00—25,50; jęcz. browarowy 24.50—25,50; jęcz. 661—667 g/l 20.75—21 25 jęcz. 643-649 g/l 20.50-20.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,75—20,0 ; owies zadeszczony 16 25—16.50 ; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w 00.00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 29.25—29.75 gat. I 0—65% wł. w. 27,75 - 28.25 gat. II 50—65% wł w. 22.75—23,50 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 22,50 - 23,25; mąka poślednia ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w 41,25—42,75; gat. IA 0—45% wł. w. 40.25—40.75; gat IB 0—55% wł. w 39,50—40,00; gat. I C 32-60% wł. w. 38,75—39,25; gat. ID 0—65% wł. w. 38.00—38,50; gat IIA 20—55% wł. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—65% gat. w 33,75—34,75; gat IIC 45—55% wł. w 32,75—33.75 gat IID 45—65% wł. w. 32,00 33,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 30,75—31.75; gat. IIF 5 —65% wł. w. 27,75—28.25 gat. II G 60—65% wł. w 26,75—27,25; mąka pszenna razowa 0-95% wł. w. 29,75-30.25; Otręby żytnie wymiał stand. 13.25—13,50; Otręby pszenne miałkie 13,00 - 13.50; Otręby pszenne średnie 12.50 - 13 00 ; Otręby pszenne grube 13,75— 4,00; Otręby jęczmienne 14 50—15,00; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41 50—43,50; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 30,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 20.00—21 00 — wyka 19,00—20,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20,00 - 21,00; groch Wiktorja 21 00—26,00; groch Folgera 21 00 - 24,00; łubin niebieski 10,00—11,00: łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; koniczyna czyszczona 97% 125,00—140,00 ; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3.00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00-00,0 ; wytłoki suszone 0,00 - 0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3.00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 27. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,89
franki szwajcarskie	121,50
franki francuskie	24,63
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	24,60
floreny holenderskie	287,20
korony czeskie	17,20
szylingi austrjackie	94,50
marki niemieckie	107,—
guldeny gdańskie	99,80

Przyjaciołom dobrych pierników — przyjemna wieść!

Do wszystkich znawców, smakoszów i przyjaciół dobrych pierników, idziemy przygotowani starannie.

Prawdziwy najlepszy miód, pierwszorzędne surowce, doskonale dobrane i wyszukane przyprawy dające aromatyczny, subtelny i pikantny smak, specjalna technika wypieku, oto atuty, dzięki którym wszystkie rodzaje pierników „Goplany" są o nieprześcignionej dobroci.

Nie odmawiajcie Sobie i dzieciom wyśmienitych pierników „Goplany" pamiętając, że pierniki „Goplany" polepszą Wam humor świąteczny.



Goplana S.A. POZNAŃ

(22481

(22491

Zawiadomienie.

Po kompletnej przebudowie nastąpiło w dzisiejszy piątek

otwarcie

naszego powiększonego specjalnego magazynu bielizny, kołder, pierza i wypraw dla niemowląt

Zaprowadziliśmy nowy dział konfekcji dziecięcej oraz przymierzalnię dla bielizny miarowej damskiej i męskiej.

Prosimy Szan. Klientelę nadal darzyć nas pełnym zaufaniem.

Pierwszy Specjalny Magazyn Wypraw

J. Pilaczyński i Ska

ul. Gdańska 14-16. *Tel. 3814*

Na wszystkie towary udzielamy w okresie przedgwiazdkowym pięć procent rabatu

Lekcje tańców

otwarcie nowych kursów nastąpi **1 grudnia** — Opłaty niskie — Zgłoszenia upraszam codziennie w godzinach 12—14 i 16—19-tej. (22490

Wł. Kochański, nauczyciel tańców
Chrobrego 22. Tel. 2214.

Zegary, zegarki, biżuterie

22492 **ceny niskie. — Reperacje solidne - tanio**

SKORACZEWSKI, Dworcowa 36 tel. 1826

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

ZGUBY

Złoty
naparstek, drogi jako pamiątka, zgubiono dnia 21 listopada. Upraszam o zwrot za bardzo dobrym wynagrodzeniem, — ulica Cicha 5—3. (12615

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Brzozowe
bukowe, dębowe, jesionowe i grabowe deski i bale poleca Suligowski, Gdańska 128. (21648

SPRZEDAŻE

Kolonialkę
z mieszkaniem tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik. (22476

Orzechowy
stół okrągły. Chrobrego 23—5. (12612

Futro
65, źrebce, damskie sprzedam. Śniadeckich 13 m. 6. (12589

Futro
damskie (czarne źrebce) 90 zł sprzeda. Śniadeckich 11, m. 1. (12619

Dom
z piekarnią przepisową przy głównej ulicy sprzedam lub wydzierżawię Daroszewski, Toruń, ul. Warszawska (skład rowerów). (22500

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kapitan Blood" i nadprogram.
ADRIA: „Eskapada Weroniki" i nadprogram.
APOLLO: „Grzesznik mimowoli" z Joe Brownem i kol. komedia: „Klub karaluchów".
MARYSIEŃKA: „Pan z milionami" z Gary Cooperem i nadprogram.
REWIA: „Mleczna droga" z Harold Lloydem i „Shanghaj" z Warn. Olandem.
BAŁTYK: „Demon złota" i „Dziewczę z obłoków" z Jose Moicą.

Magiel
na sprzedaż. Chełmińska nr. 4. (22486

Motocykl
nowy B. S. A. z przyczepką tanio sprzedam. Św. Trójcy 28, portier. (22455

4 wanny
cynkowe w dobrym stanie. 20 Stycznia 10, gospodarz. (12624

Piła
taśmowa (50 cm) frezer i piła tarczowa ze świdrem okazyjnie. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław. (22498

Tanio (22397
sprzedam okna nowe 165 razy 100. Grunwaldzka 217.

Okazyjnie
efektowną pelerynę futrzaną(elki) nową, modny fason, elektroluks, dwie suknie balowe, wazon kryształowy i wiele innych. Podolska 1—2. (12632

Patefon
tanio. Król. Jadwigi 13/4.

Wóz
3 calowy, parę szorów komplet 120 zł. Kujawska 4. (22519

KUPNA

Kupię (12611
dom czynszowy w Bydgoszczy, wpłata 14000 zł, pośrednicy wykluczeni. Zgł. Ciesiołka, Brodnica n. Drwęcą, Kamionka 17.

Bezrobotni uwaga.
Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

POSADY WOLNE

Biegła
ekspedientka do kiosku, kaucja według umowy. Zgłoszenia Długa 40, m. 5. godz. 19—20. (12590

Kucharka
dobre świadectwa potrzebna. Asnyka 5, ptr. (12623

Dobry
fryzjer potrzebny, stała. Górski. (12626

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Sienkiewicza 50—3. (12620

Garderobiana
zaraz potrzebna. Restauracja Patzera. (22509



Już otwierają się skarbonki i kieszenie!

Gwiazdka, to najlepsza okazja w roku wyzbycia się zapasów towaru. Każdy przezorny kupiec stara się, ażeby zaoszczędzony przez szerokie warstwy społeczeństwa grosz przechodził także przez jego kasę. Najskuteczniej osiągnie to przez ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim". Znaczna część olbrzymiej ilości czytelników skorzysta napewno z ogłoszenia i zakupi swą gwiazdkę u ogłaszającego się w naszym piśmie.

Nie zwlekać — gwiazdka za pasem!

Przedstawiciela.
Na Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, celem zorganizowania rozsprzedaży przy wielkich zyskach bardzo pokupnego, 5 krotnie opatentowanego artykułu zagranicznego z kapitałem od 1 — 2.000, reflektanci proszeni są o wyczerpujące zgłoszenia „Par" Poznań, pod „48.81". (22502)

Fryzjerka
może się zgłosić od 1. 12. wzgl. od 10. 12. trwała, żelazkowa, posada stała. Jan Zieliński, Nowemiasto Sobieskiego 10. (22504

Ekspedientkę
dzielną, biegłą, władającą językiem polskim i niemieckim poszukuję od 1. 12. 36 do mego składu rzeźnickiego Selma Nehring, Chojnice. (22465

Fryzjerka
dzielna wodnej, żelazkowej potrzebna. Gorzelanny, Toruń, Jakóba 7. 22499

Dziewczyna
przychodnia lat 15—16, przyuczenie w kolonialce, Lubelska 1. (22496

Posługa (22484
potrzebna. Piękna 27—3.

Pomocnik (12621
krawiecki. Dworcowa 8.

Potrzebny
zaraz gorzelany, świadectwa przesłać pod adresem majątek Nowy Dwór, poczta Ostromecko, powiat Chełmno. (22513

Piernikarz
specjalista na szpricówki. Zgłoszenia: Piekarnia, Pomorska 60. (12629

Potrzebna (12613
pokojowa z lepszą prezencją do obsługi gości i innych prac. Wiadomość Gdańska 51, kolonialka.

Pierwszorzędny
cukiernik zaraz potrzebny Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Stała praca" z podaniem wysokości wynagrodzenia. (22522

POSADY POSZUKUJĄ

Osoba
inteligentna poszukuje posady z gotowaniem za skromnym wynagrodzeniem, dobre traktowanie. Oferty do filii Dziennika „Osoba". (12614

Panienka
wykształceniem gimnazjalnym, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, poszukuje zajęcia. Oferty sub signo „Wakans". (22495

DZIERŻAWY

Piekarni (22512
poszukuję celem wydzierżawienia, tylko od gospodarza. Zgłoszenia pod nr. „7" do Dziennika Bydg.

Skład
obszerny z przyległym mieszkaniem 3 pokoi z kuchnią, 2 wielkie okna wystawowe, dzierżawa 70 zł miesięcznie, nadaje się na każdą branżę oprócz bławatów. Generalny remont jest przeprowadzony. Henryk Ombeck, Dom Towarowy, Zblewo. (22501

Skład
do wynajęcia. Śniadeckich 7, gospodarz. (12622

POKOJE WOLNE

Pokój
z utrzymaniem lub bez od 1. XII. Petersona 12, m. 1. (12618

Pokój
Kordeckiego 25—8. (22489

Pokój
umeblowany od 1. XII. do wynajęcia. Gdańska nr. 31, m. 8. (22002

Dla pani
Poznańska 29—5. (22524

Dla
pana. Gdańska 42 8. (12601

Umeblowany
Gdańska 85 — 5. (12602

Pokój
utrzymaniem 60. Jezuicka 5—3. (22506

Umeblowany
tani. Piotrowskiego 10, m. 7. (12635

RÓŻNE

Prośba.
Kto okaże litościwe serce biednemu klerykowi i dopomoże materialnie do ukończenia Studiów Teologicznych. Po dojściu do celu zaopiekuje się dobrodziejem. Oferty proszę składać do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Litościwe serce". (22456

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25, m. 2. (12616

TROSKLIWY.



— Lolusiu, co ci mam najpierw zrzucić? Igłę z nitką, abyś sobie mogła suknię zeszyć, czy też linę ratunkową?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.